Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 1-go marca 1936 r. Nr. 5.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Pren. kwart. 2'50 zł.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Konto czekowe P. K. O. 404,968. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,968.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Sprawa emerytur zbadana będzie komisyjnie

przy współudziale delegatów Sejmu i zainteresowanych.

(Z posiedzenia Komisji budżetowej).

Dnia 27-go lutego b. r. odbyło się, pod przewodnictwem wicemarszałka Byrki, posiedzenie Komisji budżetowej.

P. Hoffman wygłosił następujący referat:

„Wniosek mój jest najdalej idący, gdyż ks. Lubelski proponuje tylko skreślenie artykułów 2, 3 i 6 dekretu Prezydenta z 22-go listopada 1935 r., a wniosek posła Pochmarskiego żąda tylko, ażeby te ulgi, które dekret daje jedynie kawalerom, którzy mają Krzyże Virtuti Militari i Krzyże Niepodległości, rozciągnąć także na tych emerytów, którzy mają Krzyże Waleczności i Medale Niepodległości.

Zasadnicza sprawa ta jest dla mnie o tyle trudna, że mówiłem z p. Wiceministrem Skarbu, **który zasadniczo nie jest skłonny przychylić się do tego wniosku, nietyle ze względów finansowych, co ze względów zasadniczych, uważając, że służba w b. państwach zaborczych ma być przy emeryturach inaczej traktowana (!), jak służba w państwie polskiem.**

Powiedziałem już, że ta terminologja „w państwach zaborczych" nie jest właściwa, gdyż osoby te przedewszystkiem służyły społeczeństwu polskiemu.

Ilość emerytów t. zw. zaborczych zmniejsza się z każdym rokiem, tak samo ilość wdów oraz ilość sierót (gdyż pewna liczba przekracza 18-ty rok życia). Natomiast zwiększa się z roku na rok ilość emerytów Państwa Polskiego. Tych ostatnich należy podzielić na dwie kategorje. Jedni, to są emeryci, których nazwałbym czystymi emerytami Państwa Polskiego, a inni „mieszani", ale i co do tych „mieszanych" należy pamiętać, że wnieśli oni do służby w Polsce cenny kapitał w postaci kwalifikacyj i przy ich pomocy można było prędzej zmontować aparat urzędowy Państwa Polskiego.

Dekret Prezydenta idzie w dwóch kierunkach, przyznaje pewne uprzywilejowanie niektórym urzędnikom, a następnie obniża pewne uposażenia. Jeżeli chodzi o punkt 1, to dekret postanawia, że ci, którzy pracowali już w Państwie Polskiem, jeżeli dotychczas sprawa ich nie została rozpatrzona przez Min. Skarbu, a mają tytuł do uposażenia na mocy ustawy emerytalnej, powinni wnieść swe podania do czerwca 1936 r. Drugi punkt rozszerza art. 81 ustawy emerytalnej w tym kierunku, że służba wojskowa w czasie wojny będzie zaliczana pojedyńczo, a nie, jak przedtem, podwójnie, z wyjątkiem tych, którzy mają Krzyż Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości, oraz, że nie będzie wliczany okres służby wojskowej tym, którzy przeszli ze służby zaborczej na służbę polską w okresie dłuższym, aniżeli 1 miesiąc. Następnie dekret przekreśla postanowienia dawnych ustaw emerytalnych, stanowiąc, że służba w b. państwach zaborczych **liczy się nie w całości, lecz tylko w trzech czwartych.** I temu postanowieniu nie podpadają ci, którzy mają Krzyż Virtuti Militari, lub Krzyż Niepodległości. Wdowy i sieroty taksamo podlegają zmniejszonemu liczeniu lat służby zaborczej.

Jeżeli chodzi o emerytów wojskowych, to nowela do ustawy emerytalnej z r. 1934 zwiększyła emerytury tym, którzy zostali emerytowani po 1 lutym. Tak np. porucznik emerytowany 1-go lutego 1936 r. otrzymuje na czysto **237 zł. 40 gr.** Emerytowany poprzednio otrzymuje tylko **181 zł.** 59 groszy. Generał dywizji po roku 1934 otrzymuje **1250 zł.**, a emerytowany dawniej **666 zł. 30 groszy.**

Chcąc te rzeczy naprawić, musimy szukać środków na to w ramach tego budżetu. Wziąłem pod uwagę **dodatki funkcyjne i służbowe.** Według moich zestawień okazuje się, że wszystkie dodatki funkcyjne i służbowe wynoszą ogółem około **80,158.000 zł.** Przypuszczam, że połowa z tego przypada na **dodatek wyrównawczy,** który przyznany został przy przeszeregowaniu. **Proponuję, ażeby wyższe stawki dodatków funkcyjnych obniżyć o połowę,** a w niższych stopniach zaprowadzić **odpowiednią zniżkę od 100 zł. wdół.**

Druga zmiana dotyczy **dodatków służbowych, gdzie proponuję analogiczne zmiany.**

Przewodniczący Byrka: Według pańskiego referatu wystarczyły takie dwa artykuły, a ma Pan tylko skrupuły, czy będzie za dużo, czy za mało. **Jeżeliby było za dużo, to nic nie szkodzi, gdyż będzie to oszczędność w budżecie.**

Wiceminister Skarbu Lechnicki: Rząd **nie może przychylić się do zgłoszonych projektów, ustaw, dlatego, że one spowodowałyby szereg wydatków, na które niema pokrycia w budżecie.**

Po dłuższem przemówieniu, analogicznem do ogłoszonego już przez nas, oświadczył p. wiceminister **Lechnicki,** co następuje:

Jestem upoważniony do oświadczenia, że Minister Skarbu powoła komisję, której zadaniem będzie **przepracowanie zagadnienia emerytalnego,** zgłoszonego w toku dyskusji sejmowej. **Zagadnienie będzie rozpatrywane jako jedno z pilniejszych i ulegnie gruntownej analizie. Komisja, po wysłuchaniu opinji przedstawicieli Sejmu i zainteresowanych, rozstrzygnie zagadnienie w sposób najsprawiedliwszy i Rząd przedstawi je w formie konkretnego projektu Sejmowi.**

Przewodniczący Komisji Wicemarszałek Byrka: Jeżeli chodzi o pierwszą część przemówienia p. Wiceministra, to nie uważam za wskazane prowadzić w tej sprawie debat i mówić o słuszności i niesłuszności zobowiązań traktatowych, czy ustawowych. — P. Wiceminister **powtórzył argumenty,** których użył na posiedzeniu Komisji Budżetowej w dniu 13. I. r. b., **jednak tym wszystkim argumentom Komisja nie przyznała racji już wówczas.**

Miarodajną jest druga część oświadczenia p. Ministra, że Rząd **nie może się zgodzić na zgłoszony projekt ustawy, z powodu braku pokrycia.** Art. 59 Konstytucji upoważnia Rząd do zwrócenia Sejmowi uwagi w wypadku, kiedy proponowana ustawa zpowodowałaby zwiększenie budżetu. **Zgoda Rządu jest warunkiem dojścia do skutku takiej ustawy.** Z tego powodu, gdyby **przedłożony projekt Komisja uchwaliła, to Sejm znalazłby się w tej sytuacji, że nie mógłby przyjętego przez Komisję projektu** uchwalić. Dlatego powinniśmy z wdzięcznością

przyjąć gotowość Rządu poddania problemu emerytalnego rewizji, tem bardziej, że Rząd zapowiada **powołanie Komisji, która przy współudziale stron zainteresowanych i przedstawicieli Sejmu przepracuje zagadnienie.**

Z powyższych względów proponuję złożyć Plenum Sejmu następujące sprawozdanie z obrad Komisji:

„Projekty ustaw, wniesione przez pp. Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego nie mogły być merytorycznie traktowane ze względu **na brak zgody Rządu** na podwyższenie pozycji budżetowych przeznaczonych na emerytury. Na posiedzeniu oświadczył przedstawiciel Rządu, że **Rząd przystąpi w jaknajkrótszym czasie do powołania Komisji Rządowej**, która przy współudziale przedstawicieli Ciał Ustawodawczych i **zainteresowanych sfer przestudjuje problem emerytalny i przygotuje odpowiedni wniosek, który Rząd wniesie do Sejmu.** Komisja wnosi: Sejm raczy powyższe tymczasowo sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

Nad tą moją formalną propozycją otwieram dyskusję.

P. Sioda: Proponuję uzupełnić wniosek Wicemarszałka Byrki wezwaniem Rządu, by **zechciał odstąpić od zmniejszenia o 1/4 czasu służby zaborczej.**

Przewodn. p. Byrka przypomina, że nie obraduje się nad meritum, że P. Minister nie mógłby w tej chwili odpowiedzieć, **czy na to się godzi, czy nie.**

P. Walewski: Dopatruje się rozbieżności między propozycją wicemarszałka Byrki, a propozycją referenta p. Hoffmana. P. Byrka twierdzi, że na drodze do uchwalenia ustawy stoi art. 59 Konstytucji, tymczasem p. Hoffman **nie zdąża do podwyższenia i rozdęcia budżetu, a jedynie do dokonania pewnego virement.**

P. Byrka: Postanowienie art. 59 Konstytucji nie jest uzależnione od wynalezienia pokrycia wydatków ani od możliwości virement. Wprawdzie według mego zdania pokrycie p. Hoffmana jest **nawet na wyrost**, ale nie to jest tu rzeczą istotną i **sprzeciw Rządu nie jest zupełnie uzależniony od wynalezienia pokrycia.**

Pos. ks. Lubelski zapytuje dlaczego **Rząd nie zgadza się na obniżenie dodatków funkcyjnych** i dlaczego przez tyle lat **tolerował politykę personalną, która doprowadziła do obecnego zagonienia kwestji emerytalnej?**

P. Byrka znów przypomina, że obrady nie dotyczą, meritum i że Minister **nie wypowiadał się bynajmniej o dodatkach funkcyjnych.**

P. Pochmarski nawiązując do wniosku p. Byrki zwraca uwagę, że dla **zażegnania ogólnego rozgoryczenia, wynikającego z pokrzywdzenia** wielkiej rzeszy emerytów, których życie wiąże się z życiem ogółu społeczeństwa — **nie wystarcza sama zapowiedź o powołaniu Komisji, lecz konieczne jest wstrzymanie działania dekretu do chwili zrewidowania przez tę Komisję całości zagadnienia emerytalnego w Polsce — i w tym kierunku wznawia swój apel do Rządu, wystosowany już na plenum Sejmu.**

P. Byrka oświadcza, iż apel ten zakomunikuje Rządowi.

P. Wagner opowiadając się za wnioskiem p. Byrki podnosi konieczność spojrzenia na zagadnienie emerytalne z perspektywy przyszłości. Trzeba koniecznie położyć nacisk na przyczynę zagonienia — **na politykę personalną, która niestety dotychczas nie uległa żadnej zmianie.** Podnosi to nietylko dla obrony zainteresowanych, ale ze względu na dobro Państwa, bo to jest najważniejsze.

P. Sommerstein opowiadając się za wnioskiem p. Byrki niezupełnie godzi się z jego interpretacją art. 59 Konstytucji. Nie można go brać tak rygorystycznie, i swoiste virement można uznać za możliwe. Gdyby chodziło o grę między Sejmem a Rządem, to co innego, ale tu idzie o **usunięcie rozgoryczenia.** Idzie oto, by **załatwienia sprawy przez Komisję zainteresowani nie uznali za pogrzeb pierwszej klasy**, konieczne więc jest zobligowanie Rządu do załatwienia tego **w możliwie najbliższym czasie**, jeżeli nie da się w sesji bieżącej, to w czasie **najbliższej sesji nadzwyczajnej.**

P. Byrka: Nie wiem, czy sesja nadzwyczajna będzie czy nie, od p. **Ministra otrzymałem zapewnienie, że powołanie Komisji nastąpi w najbliższym czasie.** Uważam, że **zaproponowane przeze mnie załatwienie nie będzie pogrzebem pierwszej klasy, lecz załatwieniem w danych warunkach, jedynie możliwem i najkorzystniejszem.**

P. Hołyński opowiadając się za wnioskiem p. Byrki prosi o wyjaśnienie, czy Komisja mająca być powołana do rozważenia zagadnienia emerytalnego **ma się składać z przedstawicieli Rządu, zainteresowanych i Sejmu**, czy też ma to być **Komisja, która wysłucha zainteresowanych i przedstawicieli Sejmu.**

P. Byrka: Nie uprzedzajmy faktów. Moje określenie składu Komisji słyszał p. Minister **i nie oponował.**

Wniosek p. Wicemarszałka Byrki został przez Komisję **jednomyślnie przyjęty.** Po powierzeniu referatu **na Plenum p. Hoffmanowi** posiedzenie zamknięto o godz. 18-tej.

Z terenu obrony emerytów.

Międzyzwiązkowy Komitet, obejmujący Małopolskę, Wielkopolskę i Śląsk, dokłada wszelkich starań, by kampanję o **redukcję „lat zaborczych"** doprowadzić do szczęśliwego rozwiązania.

Przebieg prac jest następujący:

Na wiadomość o złożeniu referatu przez posła Wagnera, wystosował do nowego referenta tej sprawy posła **Tomaszkiewicza** telegram, z prośbą o wzięcie w obronę emerytów przed krzywdzącym dekretem.

Przez cały ubiegły tydzień bawili stale delegaci z Poznania **Gizella**, z Krakowa **Kabat, Szustor**, z Bydgoszczy **Reichelt**, ze Lwowa **Iwanowski** i z Torunia **Wiączek**, pracując na terenie Sejmu przed generalną dyskusją sejmową.

Po pamiętnej, możemy powiedzieć historycznej dyskusji w Sejmie, wysłał Międzyzwiązkowy Komitet do pp. ks. **Lubelskiego**, generała **Żeligowskiego, Hoffmana, Pochmarskiego, Wagnera** telegramy następującej treści:

„Imieniem Międzyzwiązkowego Komitetu Województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, śląskiego i tarnopolskiego składamy serdeczne podziękowanie za rzetelną obronę spraw emerytalnych na komisji budżetowej i na plenum Sejmu.

Równocześnie prosimy pp. posłów wnioskodawców o zbiorową interwencję u p. premjera i wicepremjera w kierunku zniesienia, względnie zmiany dekretu emerytalnego, w myśl naszych postulatów".

Stosownie do naszej prośby, posłowie **interweniowali** i w poniedziałek, dnia 24 lutego posłowie **Hoffman i Wagner**, oraz delegaci: **Gawel** (Gdańsk)), **Szustor** (Kraków), **Reichelt** (Bydgoszcz) byli na posłuchaniu u p. Wicepremjera **Kwiatkowskiego** przedkładając postulaty w kierunku **cofnięcia dekretu.**

Ponieważ na czwartek (28 lutego) zwołano Komisję budżetową, na której wnioskodawcy p. posłowie, **Hoffman, ks. Lubelski i Pochmarski**, mieli referować wnioski, w sprawie dekretu, wyjechali ponownie delegaci, a to: Dr. **Krajewski** (przewodniczący Komitetu), **Kabat, Szustor i Ścisłowski** (z Krakowa), **Gizella** (z Poznania), **Reichelt** (z Bydgoszczy), który razem z prezesem Naczelnej reprezentacji zawodowej pracowników państw. **Fr. Sienkiewiczem** z Warszawy, **interweniowali na terenie Sejmu i Komisji budżetowej.**

Zabiegi tej delegacji, przy ofiarnej pomocy posłów Ziemi Krakowskiej, a w szczególności posła **Jabody-Żułtowskiego**, oraz posła **Pochmarskiego, Starzaka i Jasińskiego**, po omówieniu szczegółowem spraw emerytalnych z członkami Komisji budżetowej w liczbie ponad 30, oraz z referentami pos. **Hoffmanem**, ks. **Lubelskim** i **Tomaszkiewiczem**, jako też z p. przewodniczącym wicemarszałkiem **Byrką** — przyczyniły się walnie do przychylnego **ustosunkowania się** Komisji budżetowej, w naszej sprawie.

Wynik obrad z Komisji podajemy na naczelnem miejscu.

Zapowiedziana przez Rząd Komisja, która w najkrótszym czasie ma zbadać zagadnienie emerytalne wraz z członkami Sejmu i zainteresowanych, stwarza nową platformę naszych dalszych wysiłków.

Sprawa dekretu znajdzie się ponownie na plenum Sejmu w marcu.

Ponieważ mimo stanowiska Sejmu i Komisji budżetowej, oraz zabiegów Komitetu, **dotychczas nie nastąpiło cofnięcie dekretu**, ponieważ w chwili obecnej **nie możemy przeceniać wyników Komisji i stanowiska sfer decydujących**, sprawa wymaga **zdwojonej czujności przez zainteresowanych na terenie całego państwa. My będziemy czuwali** nadal **broniąc się stanowczo przed skutkami** dekr...

Marcowe awanse.

W chwili, gdy numer niniejszy dojdzie do rąk czytelników, sprawa awansów marcowych będzie już w dobie realizacji. Ogłoszony w ostatnich dniach **urzędowy komunikat** zapowiedział, iż **awansów tych będzie ogółem 10.500**, przyczem podano szczegółowo ile przypadnie awansów na każdą grupę. Intencje i dyrektywy, któremi władze kierowały się przy tegorocznych awansach, zostały wyjaśnione znamiennym artykułem, jaki ukazał się w ostatnich dniach lutego na łamach lwowskiego „Wieku Nowego". Uwagi te brzmią:

„Z dniem 1 marca 1936 r. będą przeprowadzone awanse we wszystkich gałęziach służby państwowej, jak również w przedsiębiorstwach P. K. P. i Poczta, Telegraf i Telefon. Wedle urzędowych informacyj, podstawę awansów marcowych stanowić będą: kwalifikacje służbowe, przydatność pracownika na zajmowanem stanowisku, wydajność jego pracy oraz lata służby.

W celu przygotowania materjału do awansów, biura personalne wszystkich urzędów państwowych sporządziły spowrotem listy starszeństwa, zniesione z dniem 1 lutego 1934 r. Nie wiadomo jednak, jakich zasad trzymano się przy ustalaniu tych list starszeństwa. Bo i tu możliwe są różne podstawy starszeństwa, jak kategorje pracy służbowej, czas służby w ogólności, czas służby etatowej lub w ostatniej grupie awansowej i t. p. Kwestje te są już raczej drugorzędnego znaczenia i zawsze słuszność podstaw starszeństwa była sporną.

Ogólnie rzecz biorąc, zasady awansów podane w urzędowych i półurzędowych zapowiedziach są zupełnie słuszne i zgodne z postulatami sfer urzędniczych. Dotychczas bowiem, po zniesieniu list starszeństwa, w pierwszym rzędzie o awansach i mianowaniach decydowały kwalifikacje osobiste i zasługi pracownika, a dopiero na drugim planie stały kwalifikacje służbowe i fachowość pracy. Obecnie przywrócono kwalifikacjom służbowym należne im miejsce wśród warunków awansowania i mianowania. — Oby tylko powyższe słuszne zasady awansowe nie pozostały teoretycznemi, ale stosowanie ich potwierdziła praktyka w najbliższych dniach.

Z drugiej jednak strony nie należy zbytnio przeceniać wartości marcowych awansów, aby nie doznać niemiłego rozczarowania. Już sam urzędowy komunikat podkreśla, że w pierwszym rzędzie zaawansują ci pracownicy, którzy w lutym 1934 roku zostali najbardziej pokrzywdzeni przy zaszeregowaniu do nowych grup uposażeniowych. Ponadto najbliższy awans ma objąć pracowników najniższych grup uposażenia w szerszej mierze, niż pracowników wyższych.

Powyższe dwie linje wytyczne najbliższych awansów negują w pewnej mierze wyżej przytoczone podstawowe zasady awansów i mianowań, jakkolwiek same w sobie również są słuszne i zgodne z żądaniami ogółu pracowników państwowych.

Dążeniem Rządu jest poprawa doli urzędniczej bez obciążania budżetu państwowego. Dlatego też awanse marcowe mają objąć pracowników o niskich płacach, aby w ten sposób podwyższyć ich zdolność konsumpcyjną, a tem samem poprawić ich dolę. Odnośnie natomiast pracowników środkowych grup uposażenia, to zasadniczo ich awans winien się zmieścić w dotychczasowej wysokości poborów, t. j. uposażenia zasadniczego łącznie z zasiłkiem wyrównawczym. Pracownik zatem awansując do wyższej grupy uposażeniowej, zyska tylko prawo do większej wysługi emerytalnej, obecne zaś pobory w czynnej służbie pozostaną bez zmiany.

Oczywiście i takie ujęcie kwestji awansów nie jest do pogardzenia. Nie rozwiązuje ono jednak samego zagadnienia, a **przynosi tylko złagodzenie strat i krzywd doznanych przez ogół pracowników państwowych wskutek wprowadzenia z dniem 1 lutego 1934 roku nowych zasad uposażeniowych.**

Rozmiary wyrównania tych krzywd zależą od tego, jaki procent pracowników obejmie awans marcowy. W ostatnich dwóch latach awansowała taka znikoma ilość pracowników, że abstrahując od jeszcze bardziej marnych materjalnych korzyści, ogół pracowników państwowych nie wyczuł nawet prawnego znaczenia „otwarcia awansów". Życzyćby należało, aby najbliższe awanse objęły jaknajwiększą ilość pracowników niższych i środkowych grup uposażenia. Gdy wobec kompresji budżetu państwowego i obciążenia poborów urzędników państwowych specjalnym podatkiem, nie może być mowy o pełnowartościowych awansach, obciążających Skarb Państwa, niech przynajmniej awansują ci wszyscy, których przesunięcie do wyższych grup nie pociągnie za sobą żadnych zwiększonych wydatków. Zasiłki wyrównawcze niejednokrotnie bowiem przewyższają nawet różnicę między poborami posiadanej grupy, a uposażeniem zasadniczem najbliższej wyższej grupy uposażeniowej".

Doniosłe dla rzesz urzędniczych rozprawy Sejmu.

Sprawozdanie z obrad według djarjusza i stenogramu sejmowego.

W sobotę 22 lutego b. r. toczyła się na plenum Sejmu walna debata nad budżetem emerytur i rent z okazji obrad nad tym działem preliminarza. W dyskusji zabierało głos szereg posłów, z których wielu podkreśliło bardzo dobitnie, z głębokiem zrozumieniem sprawy istotę praw emerytalnych, konieczność ich poszanowania i związany z tem interes państwowy. Ponieważ przebieg tych obrad zainteresuje niewątpliwie najszersze sfery naszych Czytelników, podajemy je — jedyni z całej prasy — w dokładnem brzmieniu, ściśle według djarjusza i stenogramu sejmowego (Red.).

Referat pos. Tomaszkiewicza.

Sprawozdanie Komisji składa p. Tomaszkiewicz:

Żaden budżet nie nastręcza tyle trudności w wyciąganiu wniosków, co budżet emerytur i rent. Emerytury nie są wysokie, ale całość ich jest nadmierna w naszych warunkach budżetowych. Łącznie wynoszą emerytury i zaopatrzenia około 400 milj. zł.

W Monopolu Solnym wysokość nabytych praw emerytalnych przekracza wartość całego Monopolu, w Monopolu Tytoniowym pokrywa się połowa jego wartości. W jednej z Dyrekcji kolejowych suma wypłaconych emerytur była wyższa od sumy wypłaconych poborów.

Od roku 1919 pracownicy polscy wpłacali składki emerytalne; od państw zaborczych Polska nie otrzymała funduszów na pokrycie ich zobowiązań emerytalnych. Z tych powodów ostatnia obniżka emerytur dotknęła tych, którzy w służbie polskiej pracowali najkrócej, albo nie pracowali wcale. Nie można obniżce emerytur urzędników b. państw zaborczych nadawać posmaku moralnego, czy ideowego; nikt nie zaprzeczy, że wielu z pośród tych pracowników pracowało dla społeczeństwa polskiego i popierało prace niepodległościowe: wielu z nich ma krzyże niepodległości. Inna jest sprawa procedury emerytalnej. Fakt, że pewien wojewoda polski nie mógł się doczekać zaliczenia emerytury należnej mu, jako polskiemu nauczycielowi w b. państwie zaborczem i że b. urzędnik policji rosyjskiej otrzymał emeryturę bez trudu — rzuca ciemne światło na procedurę emerytalną.

Ostatniego dekretu emerytalnego mówca nie nazywa szczęśliwem posunięciem. Powinno się już przestać mówić o zaborach i dzielić w nich obywateli. Komisja wypowiedziała się za przeprowadzeniem indywidualnej rewizji emerytur, żeby naprawić niedociągnięcia i usunąć przerosty i powzięła rezolucję do zmiany dekretu w tym duchu. Zagadnienie emerytur napawa Komisję troską, ponieważ nie chodzi tu tylko o stronę materjalną, ale o moralną obywateli.

Referent prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez Komisję.

Mowa ks. pos. Lubelskiego.

Wysoki Sejmie! Poraz trzeci zabieram głos w tej Wysokiej Izbie w sprawie emerytów. Zabieram głos, bo mi tak każe sumienie obywatelskie. Widzę tę

straszną tragedję,

jaką przeżywają zwłaszcza t. zw. emeryci zaborczy. Gdy się dowiedzieli o obniżce swoich płac, a zwłaszcza o tem, że mają być obcięte lata służby zaborczej o 1/4, w szeregach ich powstał ogromny niepokój o swój los, o swoje położenie, zwłaszcza w szeregach tych, których emerytury i tak były niskie.

Wielki procent emerytów nie winien temu, że dziś kwestja emerytalna jest tak wielką i ważną sprawą państwową, poszli oni bowiem na emeryturę ze służby państwowej bardzo często wbrew swojej woli, w pełni jeszcze sił fizycznych i moralnych. Ta praktyka przedwczesnego posyłania na emeryturę niestety nie ustała, do ostatnich czasów jeszcze wciąż posyła się pracowników na emeryturę, mimo, że mogliby jeszcze wydatnie pracować dla państwa. I dlatego też z tą praktyką, z temi nawyczkami z ostatnich kilku lat czas najwyższy skończyć.

Trzeba ludzi zostawić przy pracy,

jeżeli mają siły i ochotę do tej pracy, jeśli pracują pożytecznie.

W „Gazecie Polskiej" ukazał się artykuł p. t.: „Linja podziału". Podzielono w tym artykule społeczeństwo na dwie części: na tych, którzyby chcieli powrotu stosunków przedmajowych i na tych, którzy trwają przy obecnym systemie rządzenia. Zdaje mi się, że stosunkowo w społeczeństwie mało jest takich, którzyby chcieli powrotu stosunków przedmajowych. Pan premjer Kościałkowski w ostatniem swojem exposé postawił inną linję podziału — na tych, którzy uznają obecną konstytucję i na tych, którzy są przeciwnikami tej konstytucji. Ale możnaby jeszcze inną linję podziału postawić naszej Ojczyźnie, linję podziału takiego — podzielić społeczeństwo na tych, którzy nie mają w dzisiejszych warunkach w Polsce z czego żyć, i na tych,

KTÓRZY WE WSZYSTKO OPŁYWAJĄ.

I z tą niesprawiedliwością społeczną trzeba raz skończyć. Źle jest niewątpliwie w Polsce pod wielu względami. Słyszeliśmy ze sprawozdania p. premjera i p. wicepremjera, że rząd robi wszystko, ażeby tę niesprawiedliwość usunąć. My musimy z naszej strony przyczynić się także do tego i najwyższy już jest czas, ażeby

nie dopuścić do nowych krzywd,

ażeby emerytom z czasów zaborczych rok policzyć za trzy czwarte roku. Jeżeli dziś w społeczeństwie panuje niezadowolenie, jeżeli w społeczeństwie jest bardzo dużo narzekań i dużo niechęci do obecnego systemu rządzenia, to nietyle z powodu Konstytucji, bo to dotyczy tylko partyj politycznych, ile z powodu tych niesprawiedliwości, tych rozmaitych nadużyć, które w Ojczyźnie naszej się dzieją. Jeżeli nie zaintwimy w duchu sprawiedliwości społecznej, kwestji emerytalnej, możemy być przekonani, że prawie cały stan urzędniczy ogarnie rozgoryczenie, które i tak już panuje w społeczeństwie z małemi może wyjątkami tych osób, które nie mają obawy o swój byt, ale inni odnosić się będą z jeszcze większą nieżyczliwością do obecnego systemu rządzenia. W sprawie emerytur, względnie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęły do laski marszałkowskiej trzy wnioski. Apelowałbym gorąco do p. marszałka Sejmu i prezesa Komisji budżetowej, ażeby jaknajprędzej poddali pod rozważania te wnioski, ażeby mogły przyjść do uchwały Sejmu i ażeby ta zmora, która wisi nad emerytami jak najprędzej ustąpiła. (Oklaski).

Pos. dr. Zakrocki.

Wysoka Izbo! Kiedy w toku dyskusji nad pełnomocnictwami miałem zaszczyt przemawiać z tego miejsca, to zwróciłem uwagę, że pełnomocnictwa udzielone być mają w ramach bardzo szerokich, bo powiedziane było w projekcie, że się ich udziela do załatwienia spraw finansowych i gospodarczych. Pomimo tego, wypowiedziałem się za udzieleniem pełnomocnictw, podając, że zaufanie moje do Rządu skłania mnie do postąpienia tak w tej sprawie, skoro Rząd tego żąda. Po upływie okresu pełnomocnictw, muszę stwierdzić z zadowoleniem, że dziś byłbym skłonny postąpić w sposób podobny. Zdaję sobie sprawę, że w ten sposób postąpiłoby także bardzo wielu członków tej Izby. Niemniej jednak muszę stwierdzić, że gdyby dziś Rząd zażądał pełnomocnictw, to napewno nie otrzymałby ich tak łatwo, jak przed czteroma miesiącami, a za jedną z głównych przyczyn tego uważam pewne niedociągnięcia, jakie się znalazły w tych rozporządzeniach, w szczególności w rozporządzeniu, dotyczącem zmiany uposażeń emerytalnych z 22-go listopada 1935 r., względnie tej jego części, która dotyczy odebrania i skreślenia emerytom byłych państw zaborczych ¼ części ich dawnej służby.

Wysoka Izbo! Przedstawiciel Ministerstwa Skarbu oświadczył w Komisji Budżetowej, że Państwo Polskie wzięło na siebie obowiązek płacenia emerytur emerytom b. państw zaborczych ze względów humanitarnych. Nie będę polemizował z tem twierdzeniem, bo tenże przedstawiciel jeszcze tego samego dnia spotkawszy się z jednolitą przeciwną opinją całej komisji, oświadczył, że to emerytury nie są darem z łaski. Jeżeli to podnoszę, to dlatego, że wynika z takiego postąpienia przedstawiciela Ministerstwa Skarbu, że Ministerstwo w czasie wydawania dekretu było w tem błędnem przekonaniu, że chodzi tu o dar z łaski, że można emerytom odbierać emerytury kiedy się chce i w jakiej wysokości się chce. Dobrze, że przedstawiciel Ministerstwa Skarbu dał się przekonać. Pozostaje teraz już tylko konsekwentnie błąd naprawić i odnośne rozporządzenie zmienić, względnie wyrazić zgodę na zmianę, skoro odnośny projekt już został wniesiony do laski marszałkowskiej.

Nie będę w tych warunkach wykazywał podstaw prawnych, na jakich opiera się sprawa, o którą walczą emeryci. Wspomnę nawiasem o konwencji rzymskiej, o konwencji wiedeńskiej i o postanowieniach ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. Szczególnie podkreślam tę ostatnią dlatego, **że ta ustawa właśnie zagwarantowała emerytom, że ich prawa nabyte nie będą uszczuplone i dzięki takiemu zagwarantowaniu emeryci zrzekli się pretensyj do byłych państw zaborczych,** a w szczególności do państwa austrjackiego.

Omawiany dekret odbił się w całem Państwie, a szczególnie w Małopolsce, to jest tam, gdzie są większe skupienia emerytów, echem tak głośnem, że twórcy dekretu chyba takiego rozgłosu nie przypuszczali. Kto widział na zgromadzeniach protestacyjnych te olbrzymie tłumy protestujące, ten zrozumiał, że sprawa dotyczy nie garstki starców, ale stała się sprawą całego społeczeństwa. Te zgromadzenia były spontanicznym odruchem, jaki następuje tylko w chwilach wyraźnego, głębokiego i skonsolidowanego uczucia ogółu. Małopolska, jak wspomniałem, reaguje najsilniej, a to dlatego, ponieważ tam jest największa ilość emerytów. W razie obcięcia emerytur przez odjęcie ¼ lat służby emerytom z czasów służby zaborczej, Małopolska odczuje to także bardzo silnie gospodarczo. Wszak tam właśnie w Małopolsce odczuto tę krzywdę dlatego, bo tam jest wielka ilość emerytów byłych państw zaborczych, którzy **za swoją pracę dla Polski z okresu zaborczego otrzymali ordery „Polonia Restituta" i inne wysokie odznaczenia państwowe.** Na podstawie osobistego doświadczenia, jako Małopolanin, który w Małopolsce się urodził i tam żył i żyje do dnia dzisiejszego, muszę stwierdzić z całym objektywizmem głęboki patrjotyzm tych urzędników ongiś państwa zaborczego, dziś w większości emerytów. Osobiście zapoznałem się głównie z tą grupą, która pracowała jako nauczyciele, względnie profesorowie gimnazjalni. Dlatego się z nimi głównie zapoznałem, ponieważ w czasach przedwojennych byłem uczniem i z tymi ludźmi stykałem się w ich pracy codziennej.

Wspomnienia o tych ludziach, myśl o tem, jak **oni w swych uczniach wszczepiali wiedzę o Polsce, gorące umiłowanie jej przeszłości i pęd ku stworzeniu lepszej przyszłości — pozostaną we mnie niezatarte.** Dlatego w chwili, gdy spotyka ich cios niezasłużony, pragnę z tego miejsca dać wyraz żywym uczuciom, jakie mnie z nimi **nazawsze łączą, pragnę stwierdzić ich niespożytą dla Polski zasługę.**

Odebranie emerytom b. państw zaborczych ¼ części lat ich służby zaborczej ma dać Skarbowi Państwa około 12 miljonów złotych rocznej oszczędności. Podawano z różnych stron różne sposoby uzyskania tej kwoty i nawet jeszcze większej z innych źródeł. Osobiście uważam, że ograniczenie deficytowej działalności przedsiębiorstw państwowych i zlikwidowanie tych, których Państwo nie musi prowadzić, może bardzo dobrze spełnić rolę źródła zastępczego.

Sumuję to wszystko: po głębokim namyśle, rozpatrzywszy sprawę **jako prawnik, poseł i obywatel,** doszedłem do tego głębokiego przekonania, że omawiane rozporządzenie, o ile odbiera

emerytom państw zaborczych ¾ część ich służby z czasów zaborczych, jest prawniczo błędne, politycznie szkodliwe, gospodarczo do uniknięcia możliwe.

Szybka zmiana tego rozporządzenia jest konieczna dla uspokojenia opinji publicznej i mieć będzie doniosłe znaczenie dla normalnej współpracy między społeczeństwem, Sejmem i Rządem (oklaski).

Teraz jeszcze parę słów chciałbym powiedzieć o rezolucji p. gen. Żeligowskiego i rezolucji p. posła Wagnera. Wydaje mi się, że rezolucja posła Wagnera lepiej ten problem rozwiązywała. Albowiem rozporządzenie Prezydenta z października 1923 r., które zmieniło podstawy uposażenia i ustawę emerytalną, miało przedewszystkiem na celu postawienie w odmiennem położeniu ministrów i wiceministrów, wyjątkowo tylko dyrektorów departamentów, to znaczy czwartego stopnia służbowego. Chodziło tutaj o ministrów i wiceministrów. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, ażeby tych ludzi uniezależnić by w czasie swego urzędowania nie wypatrywali sobie stanowisk na różnych placówkach gospodarczych. My znamy wypadki na przestrzeni 16 lat naszej niepodległości, że szereg ministrów odskakiwało do wielkiego przemysłu i na placówki dobrze płatne, co uważaliśmy wszyscy za rzecz demoralizującą i niepożądaną, bowiem mogło to nasuwać podejrzenie, że odbywać się to mogło kosztem interesu publicznego. (Okl.). Po drugie chodziło o to, ażeby rząd zwolnić od obowiązku zaopatrywania dymisjonowanego ministra czy podsekretarza stanu, bowiem im wyższe stanowisko, tem łatwiejszy upadek. Nie można więc było pozostawiać ludzi na lodzie, gdy się ich raz już z ich warsztatów pracy wyciągnęło, gdy nie byłoby możliwości, by ich dalej do państwowej służby używać. W tym celu ustawa uposażeniowa postawiła ich w lepszych warunkach. Proszę Panów: Jeżeli mógłbym czemś poprzeć wniosek p. gen. Żeligowskiego, to tylko w tem, ażeby raczej tych generałów, których przytaczano na Komisji jako przykład, a którzy, otrzymawszy emeryturę przed 1 lutym 1934 r. posiadają niższe uposażenia, aniżeli ci, którzy przeszli na emeryturę w terminie późniejszym, podciągnąć do tamtych. Proszę Panów. Stanowisko generała jest najwyższem stanowiskiem, jakie można zdobyć w Państwie Polskiem. Jest to stanowisko bardzo zaszczytne, bowiem stanowisko polityczne można dostać bez wielkich kwalifikacyj fachowych, ale stanowisko generała można zdobyć tylko w bardzo ciężkich i trudnych warunkach, po bardzo wielkiem i fachowem przygotowaniu oraz dobrej służbie. Dlatego, zdaje mi się, że zamiast obniżać ich stanowiska do normy z 11 grudnia 1923 r., jak proponuje p. generał Żeligowski, należałoby raczej podciągnąć ich stanowiska do normy późniejszej względnie stworzyć normę przeciętną, ujmując jednym, a dodając drugim. Wtedy otrzymalibyśmy jakąś sprawiedliwą zasadę, której możliwość zrealizowania dawał wniosek p. posła Wagnera.

Sądzę, że te motywy, które przytoczyłem, będą wzięte pod uwagę zarówno przez p. Generała dla wniesienia poprawki do jego rezolucji, jak i przez p. ministra Skarbu przy redagowaniu wniosku ustawodawczego, któryby po myśli tej rezolucji sprawę tę załatwił.

Pos. Duch o prawach nabytych.

Wysoki Sejmie! Tegoroczna dyskusja nad częścią budżetu „Emerytury" zapowiada dosyć ożywioną wymianę poglądów. Z tej liczby mówców, którzy zapisali się do głosu do tego działu, można sądzić, że sprawa ta w tym roku odbywa się w atmosferze pewnego zaognienia. Zaognienie to spowodowane zostało tem, że zmniejszenie tej części o 12 miljonów zł. odbyło się w drodze Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1935 r., które przyjęło odmienne zasady zaliczania służby t. zw. zaborczej. Rozporządzenie to wywołało pewne rozdrażnienie z jednej strony dlatego, że przypomniało ono Polakom podział na mających służbę zaborczą i mających służbę czysto polską, a z drugiej strony naruszyło tak zwane prawa nabyte. Jeżeli chodzi o sprawę służby zaborczej, to dotyczy ona właściwie przedewszystkiem mieszkańców Małopolski, jak to słusznie podniósł mój przedmówca i w pewnej części Wielkopolski. Sytuacja na terenie Małopolski była tego rodzaju, że Polacy dążyli do opanowania całej administracji i począwszy od ery Gołuchowskiego starali się wszystkie stanowiska obsadzać. Oczywiście nikt z tego tytułu nie może robić Polakom zarzutów, że starali się obejmować te stanowiska, zamiast dopuszczać do nich Niemców i Czechów.

Jeżeli chodzi o wojskowych, to trzeba stwierdzić, że wśród nich znajdowało się — bez względu na to, czy z zaboru austrjackiego, czy niemieckiego, czy rosyjskiego, cały szereg wybitnych oficerów, którzy w czasie wojny polsko-bolszewickiej i później ogromne usługi Polsce oddali. Muszę podkreślić, że jeżeli pewna część Polaków znalazła się w armji zaborczej, to trzeba zrozumieć stosunki przedwojenne, trzeba zrozumieć, że w okresie poprzedzającym wojnę światową, wśród Polaków istniała pewna dążność do zdobywania wyszkolenia wojskowego, zanim powstały polskie organizacje wojskowe.

Mógłbym tu przytoczyć zachęcający do tego artykuł Studnickiego w tece z 1906 r. p. t. „Do wojska!" oraz cały szereg korespondencji — ja sam jestem w posiadaniu listu Zygmunta Miłkowskiego, który jednemu z młodych studentów chcącemu wstąpić do francuskiej akademji i proszącemu go o pomoc w tem, radzi się starać o przyjęcie do służby wojskowej w obrębie austr. państwa, bo do akademji francuskiej jako cudzoziemiec dostać się nie może. Między tymi ludźmi jest cały szereg ludzi ideowych, którzy ażeby Polsce dostarczyć wyszkolonego żołnierza, znaleźli się w tej armji.

Nie mam zamiaru z międzynarodowego punktu widzenia bronić sprawy emerytur zaborczych. Chcę tylko stwierdzić, że jeżeli chodzi o t. zw. prawa nabyte, popełniono pewien błąd przez to, że w dwanaście lat po wydaniu ustawy, unieważniono wstecz już istniejące zaliczenie emerytur.

Już bowiem w r. 1923 przy wydawaniu ustawy emerytalnej należało określić, że tak, jak wszystkim emerytom zaborczym, tak i emerytom mieszanym, a mającym lata służby zaborczej będzie się liczyło 75% tej służby; wiadomą było bowiem rzeczą, że Państwo tego ciężaru w tej wysokości nie potrafi znieść, jeśli się zrozumie, jak hojnie ustawa dopuszczała zaliczanie służby zawodowej, wprowadzając przepisy przewidujące małe składki 3%, potem 5%, niedawno doszliśmy do 8%. Należało to wszystko przewidzieć 12 lat przedtem, a nie byłoby tego zaognienia, jakie powstało teraz, bowiem zasada, która obowiązywała w prawie: lex retro non agit — prawo wstecz nie obowiązuje — była dotychczas przestrzegana i załamanie jej stworzyło pewien niebezpieczny precedens. Emerytury mają nietylko socjalne znaczenie, zabezpieczające byt ludzi zużytych wskutek długoletniej służby, mają one również znaczenie dla administracji państwowej, administracyjny aparat bowiem pracuje spokojnie, jeśli wie, że byt materjalny ich i ich rodzin na wypadek ich śmierci jest zabezpieczony. Do służby administracyjnej naogół garnie się element ludzi zdolnych, ale nie mających dostatecznego sprytu życiowego, spryt bowiem i przedsiębiorczość są pożyteczne w życiu prywatnem, a nie są zbyt pożądane w służbie publicznej, gdyż urzędnik, któryby był sprytny i zdolny może za dużo kosztować. Administracja państwowa nie jest w stanie takiego urzędnika opłacić. Otóż z chwilą, kiedy poszliśmy na złamanie zasady: prawo nie działa wstecz, musimy się liczyć z tem, że i tym ludziom, którzy nie mają służby zaborczej, kiedyś w przyszłości będzie można cofnąć ich prawa nabyte, bo trzeba zwrócić uwagę, że do 1923 roku wogóle nie płacono składek emerytalnych, potem płaciło się składki za małe. Złamanie raz tej zasady spycha nas na równię pochyłą, gdzie nie widać, jak daleko zajść będziemy mogli. — Uważam, że wogóle system rozwiązania problemu emerytalnego w naszem państwie w służbie publicznej jest źle ujęty. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 roku tworzy wprawdzie fundusz emerytalny dla urzędników, przyjętych po 1 lutym 1934 roku, ale zobowiązania przed tym terminem ciążą na Skarbie Państwa. Żaden fundusz emerytalny nie może się utrzymać, nie może dotrzymać swoich zobowiązań, o ile nie jest oparty na zasadzie kapitałowego pokrycia swoich zobowiązań. System pokrywania corocznych wydatków z budżetu, stosowany w dzisiejszych warunkach ustawodawstwa emerytalnego, nie może na długą metę być do pogodzenia z siłą naszą gospodarczą i z naszemi warunkami budżetowemi. Z tego powodu należałoby, zdaniem mojem przystąpić do takiego rozwiązania tego problemu, ażeby również i ci urzędnicy, którzy już znajdują się od dłuższego okresu czasu w służbie państwowej, od pewnego ściśle określonego czasu składki na osobny fundusz emerytalny odkładali, w ten sposób część ich praw emerytalnych byłaby honorowana z funduszu emerytalnego i część ich praw byłaby pokrywana z budżetu państwowego, tak jak będzie rozwiązane zagadnienie, dotyczące emerytur pracowników samorządowych. Jeśli chodzi o samo wyżej wspomniane rozporządzenie z 22 listopada 1935 roku, to jestem zdania, że należy dążyć raczej do cofnięcia go; jeśliby to z jakichkolwiek względów nie było możliwe, sądzę, że należy je ograniczyć przedewszystkiem w ten sposób: 1) należałoby wyłączyć z odliczenia lat emerytów, którzy skończyli 60 lat życia, tych ludzi pozostawić należy w spokoju; 2) wyłączyć tych, którzy nie otrzymują 75% podstawy wymiaru, jeśli oni mieli w ciągu ostatnich kilku lat kwalifikacje dobrą lub z powodu słabego zdrowia przeszli w stan spoczynku, a nigdzie nie pracują; 3) powołać należałoby specjalną komisję, któraby zbadałaby jeszcze raz sprawę zaliczania lat służby, by indywidualnie traktować wszystkich tych, którzy na emeryturę przeszli. Wreszcie 5) tych emerytów, którzy nie przekroczyli 75% podstawy wymiaru, mają zdolność fizyczną i umysłową i dobrą opinję z czasów poprzedniej służby, należałoby powołać do czynnej służby państwowej.

Pos. Starzak.

Gdybyśmy nawet chcieli zwracać uwagę tylko na czysto utylitarne potrzeby i interesy Państwa, to — powiedzieć sobie możemy szczerze — sumy, dla których zdecydowano się na te obcięcia, nie są tak wielkie, by warto było narażać na szwank dobre imię Państwa. Ale ten punkt widzenia nie jest wystarczający. Zostało tutaj podważone zaufanie do prawa, a jest to szczególnie niebezpieczne, gdyż siła i byt Państwa opiera się w pierwszym rzędzie na szacunku obywateli dla spraw państwowych.

W dyskusji, jaka już tu toczyła się nad tą sprawą, wysunięto cały szereg poważnych i mocno umotywowanych argumentów, których nie będę tu już powtarzał. Stwierdzę tylko, że wiemy wszyscy, jakim ciężarem ponad siły są dla naszej młodej państwowości świadczenia emerytalne, stanowiące w budżecie pozycję olbrzymią, trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że ustawa ta została może niedostatecznie przemyślana i nazbyt pośpiesznie opracowana, skąd pochodzą jej rażące usterki. Że za takie niedopatrzenie uważać trzeba sumaryczne, jednakowe potraktowanie wszystkich t. zw. „emerytów zaborczych", gdy w istocie zachodzą duże różnice w ich materjalnych uprawnieniach. Przecież emeryci Małopolski i Śląska Cieszyńskiego wnieśli Skarbowi Państwa poważne fundusze i to nietylko w pieniądzach, które uległy dewaluacji, zresztą nie z ich winy, lecz i w nieruchomościach, których wartość idzie w miljony.

Społeczeństwo nasze umie dla Państwa ponosić ciężary i składać ofiary. Świadczenia jego na potrzeby zbiorowe są ogromne. Ludzie, którym wielokrotnie zredukowano pensje, łożą bez szemrania na różne cele społeczne, których dziś wskazuje się im aż zawiele. Jest tedy w społeczeństwie gotowość do współpracy z czynnikami rządzącemi, jest umiejętność cierpliwego ograniczania swych potrzeb życiowych. Odruch niechęci i rozgoryczenia powstaje tylko wówczas, gdy ludzie czują, że stała się niesprawiedliwość. Sądzę tedy, że trzeba gospodarować kapitałem moralnym tej dobrej woli oszczędnie i ostrożnie, że nie trzeba rozdrażniać ludzi.

Oparliśmy wszystko na wzajemnym stosunku obywatela i Państwa jako na sprawie podstawowej. Nowa konstytucja wysunęła zasadę, że Państwo, jego dobro i autorytet stoją ponad wszystkiem. Nie można tedy wzbudzać w obywatelu uczuć i refleksyj nieprzychylnych w stosunku do Państwa, na które czekały i dla którego przelewały krew całe pokolenia. Nie powinno się tego robić nigdy, szczególnie jednak w chwili obecnej, gdy ciężkie położenie gospodarcze wymaga ofiarnej współpracy całego społeczeństwa.

Nie stawiam tutaj wniosku o przywrócenie w budżecie odnośnych sum. Wierzę bowiem, że Rząd sam rozumie lepiej od nas powagę tego zagadnienia i mam nadzieję, że sprawa zaopatrzeń emerytalnych zostanie na nowo przemyślana i ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych będzie poddana rewizji.

Byłbym bardzo wdzięczny Panu Ministrowi Skarbu, gdyby zechciał poinformować Izbę o stanowisku Rządu w tej sprawie (Oklaski).

Pos. Gdula.

Poseł Gdula: W ciągu ostatnich 4-ch lat emerytury były kilkakrotnie zniżane. Emeryci rozumieją, że dla zrównoważenia budżetu muszą ponosić ciężkie ofiary, jednak odliczenie lat służby zaborczej uważają za bardzo bolesne pociągnięcie. Lex retro non agit. — to nastręcza poważne obawy w stosunku do tego zarządzenia. Podział emerytów czy też urzędników na zaborczych i niezaborczych ma również złe

strony, wprowadza zamęt i rodzi złe nastroje. Większość tych urzędników z państw zaborczych może się wykazać pracą na rzecz niepodległości Polski, przeprowadzony podział odczuwają więc jako krzywdę, a odliczenie im lat służby ma i tę złą stronę, że budzi obawy u czynnych urzędników, czy i ich los taki kiedyś nie spotka. Nastroje takie szkodzą spoistości Państwa, na co zwrócił już uwagę gen. Żeligowski, wskazując, że między służbą w b. państwie zaborczem a obecną, niema różnicy, któraby upoważniała do upośledzenia emerytów byłych państw zaborczych.

Oszczędności powinno się uzyskiwać w innej drodze, niż przez odliczanie lat służby. Przypominając pewne wnioski, które wpłynęły do Izby, mówca wyraża przekonanie, że pozwolą one Rządowi zająć się jeszcze całem zagadnieniem emerytalnem, a im wcześniej sprawa ta zostanie rozstrzygnięta globalnie, a nie ułamkowo, tem będzie zdrowiej. Miejmy odwagę zająć się całością zagadnienia emerytalnego, a nim to zostanie przepracowane, mówca wysuwa postulat odroczenia na pewien czas wykonania dekretu Pana Prezydenta.

Pos. Pochmarski.

Wysoki Sejmie! Gdy po całotygodniowej pracy dzisiaj omawiamy tak przykrą sprawę, sprawę, która żywo poruszyła umysły w Polsce, sprawę emerytów — zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili nie możemy przesądzać jej toku w dalszych obradach Sejmu.

Są wnioski posłów ks. Lubelskiego, Hoffmana, które w dniach najbliższych zapewne będą w komisji budżetowej rozważane, przyłączam się do tych wniosków. Chcę w tej chwili, wobec przedstawicieli Rządu i Sejmu zwrócić uwagę, że w tej sprawie zachodzi, zdaniem mojem, pewne duże nieporozumienie, płynące przedewszystkiem widocznie z zakorzenionych w nas różnic między dzielnicami. Inaczej się potraktowało emerytów b. Galicji, a inaczej b. Królestwa. Pewne uprawnienia nauczycielom b. Królestwa się daje, inne są uprawnienia dla Małopolski.

Druga rzecz niedocenianie tej ludzkiej siły i tej siły społecznej, jaka się wiąże z tem zagadnieniem. Panuje u nas przekonanie, i z tem się spotykałem tu w Warszawie, że ta sprawa jest drobna, bo emeryci rewolucji nie zrobią. Emeryci wychowani są w głębokim patrjotyźmie i w nich jest zakorzenione uczucie pewnego porządku i ładu. Ale u nas emeryci w tej chwili są źródłem niepokoju. Koło nich wytworzyła się atmosfera tak dużego niepokoju, że my pracując w terenie, musimy uspokoić te umysły, musimy się przeciwstawić w imię tego, co na podstawie naszych głosów Rząd w tej sprawie pocznie. Emeryci w Polsce to nie jest rosyjski były człowiek, to nie jest człowiek poza społeczeństwem, który stracił egzystencję swoją i może zginąć. Emeryt w Polsce jest głęboko związany z naszem życiem, bo chociaż był w służbie zaborczej, myślał i pracował dla Polski, wychował żołnierza, a teraz musi borykać się z losem; gdy w rodzinie emeryta jest dwóch lub więcej synów bezrobotnych, to atmosfera jego życia jest ogniskiem zajątrzenia umysłu, serc, niepokoju.

Gdy mówię o uprawnieniach, to mnie one mniej obchodzą, ale one są i ich negować nie można. Mnie więcej niepokoi ta strona wewnętrzna, duchowa, moralna, jaka w tej sprawie istnieje. Może być konieczność państwowa, ale ma ona dwie strony. Jest konieczność państwowa, która cyfry liczy, a która ducha ludzkiego nie liczy, serc nie liczy. Jeżeli serce się złamie, to i strona cyfr musi się załamać.

Zwrócę uwagę na dwie kategorje emerytów specjalnie pokrzywdzonych. Jedna kategorja to są nauczyciele z tej Małopolski w tym wypadku zapomniani, bo w b. Królestwie nauczycieli zaliczyło się jako pracowników zawodowych i ich się wyróżniło. Natomiast nauczycieli w Małopolsce, tych, którzy wychowali całe pokolenia w szkołach polskich, tych się nie uwzględnia.

Mianowicie należy specjalnie uwzględnić nauczycieli t. zw. galicyjskich krajowych szkół, którzy pobierali płacę z Krajowego Funduszu Szkolnego, względnie w szkolnictwie zawodowem z Wydziału Krajowego. Otóż to nie są pieniądze austrjackie, oni nigdy nie byli urzędnikami austrjackimi, dlaczego więc dotknęło ich to pokrzywdzenie? Wreszcie ta dyskwalifikacja służby w państwach zaborczych specjalnie musiała zaboleć tych nauczycieli, którzy pracowali w Towarzystwie Szkół Ludowych, czy to na Śląsku czy w Małopolsce, a nawet mamy takich nauczycieli, uczących na pensjach w Poznańskiem, nawet w gimnazjum polskiem w Petersburgu, w duszpasterstwie. — Ci zupełnie nie pobierali austrjackich pieniędzy, tylko polskie pieniądze, i ci chyba na to nie zasłużyli.

Wreszcie ostatnia kategorja, co do której tylko pokrótce wspomnę, to jest kategorja oficerów-emerytów. Należałoby o nich wspomnieć Wysokiej Izbie.

Są trzy zupełnie różne kategorje. Jedni, to ci, którzy odbyli pełną służbę wojskową, i mają wszystko zaliczone, inni, którzy nie odbyli tej pełnej służby, którzy po 1927 r. byli zwolnieni dla odmłodzenia armji przedwcześnie i specjalnie zostali dotknięci tak dalece, że kiedy najpierw emerytura ich wynosiła 75 proc., to teraz po wszystkich obcięciach wynosi 37 — 30 procent. Oni przecież brali udział w wojnie o niepodległość, oni ochotniczo wstąpili do armji polskiej i jako rezerwiści armij zaborczych wstąpili do naszej czynnej służby i niech ten głos, który jest wstępem do naszej pracy w komisji, niech będzie tem wołaniem w Sejmie, zwracającem uwagę Wysokiego Rządu, na sprawę, która ma naturę głęboko moralną. W związku z tem postawiłem wniosek uzupełniający, to jest wniosek dotyczący odznaczeń wojskowych. Te odznaczenia wojskowe do pewnego stopnia łagodzą postanowienia dla tych b. wojskowych, którzy przyszli w czasie wojny i zaliczy się za 1 — 2 lata służby tym, którzy mają Krzyż Niepodległości i Virtuti Militari. Wniosek mój pójdzie w tym kierunku i dla tych, którzy mają Medal Niepodległości i Krzyż Walecznych jako odznaczenie, specjalnie dawane tym zwyczajnym szarym żołnierzom, którzy reprezentują trud rzetelny i zasługują na uznanie.

Wysoka Izbo. W zakończeniu pozwolę sobie zgłosić przedstawicielowi Rządu apel w imieniu emerytów następującej treści: Dla zachowania powagi Państwa, która w formie jest (Głos: To nie jest rezolucja). To jest apel, nie rezolucja: Zwracam się z apelem do Wysokiego Rządu o wstrzymanie wykonalności dekretu.

Pos. Hoffman.

Wysoka Izbo. Szereg argumentów przytoczono przeciwko dekretowi o emeryturach. — Nie będę o tych argumentach mówił dlatego, że będę niezadługo mówił o tem, gdy wniosek mój będzie rozpatrywany na Komisji Budżetowej i na plenum Sejmu. Chcę jednak zwrócić uwagę na istotną rzecz, że zagadnienie emerytur jest niesłychanie ciężkie w Polsce nietylko ze względu na globalną cyfrę, jaką Państwo musi wypłacić, ale także na poszczególne indywidualne jednostki, które w ten czy inny sposób, dla tych czy innych powodów i taką czy inną stawkę emerytury otrzymują. Mianowicie okazuje się, że nasza ustawa emerytalna jest niedoskonała i nie może ona być doskonałą w tych różnych wypadkach, które niewiadomo pod jakiemi względami muszą być tutaj rozpatrywane.

Chciałbym dać kilka przykładów, któreby tę sytuację oświetliły. Mówił tutaj p. Duch o tem, że niektórzy obywatele dawnej monarchji austro-węgierskiej wstępowali specjalnie do wojska, żeby wykształcić się pod względem wojskowym dla ewentualnego działania na rzecz przyszłego Państwa Polskiego. Podobnie zrobili synowie Edm. Różyckiego, pułkownika, a później generała powstania 1863 roku.

Dam taki przykład — jak Paliński Jan, nauczyciel szkół tajnych w Poznańskiem. Przez przetłumaczenie jednego duńskiego dzieła, gdzie wyśmiewał pruską szkołę, zmuszony był emigrować do Holandji i tam podtrzymywał emigrację polską. Gdy wrócił chciano mu dać emeryturę, ale powiedział, że jest na tyle zdrów, że chce pracować. Wreszcie, gdy przeszedł na emeryturę, zaliczono mu 55 lat służby, obecnie otrzymał dekret, że będzie miał zaliczone 27 lat.

Przecież pracował on wyłącznie dla narodu polskiego i trudno mu te prawa w ten sposób zabierać.

Dam inny przykład z kolejarzami gdańskimi. Kiedy dyrekcja kolejowa była jeszcze w Toruniu, zanim władze objęły obszar ściśle pomorski i terytorjalny Gdańska pod względem komunikacyjnym, dyrekcja wyszukała z pośród kolejarzy b. państwa niemieckiego pewnych ludzi, którzy za namową dyrekcji zwolnili się ze służby niemieckiej i przeszli do dyrekcji polskiej, a obecnie przeszli na emeryturę. Jaka jest sytuacja? Te jednostki, które poszły na służbę gdańską, te jednostki otrzymują pełną emeryturę polską, taką, jaka wszystkim się należała i obecnie będą mieli obciętą o 1/4. Natomiast ci obywatele, którzy czekali do rozwiązania spraw zapomocą pertraktacyj, otrzymują teraz i otrzymywać będą prócz emerytury polskiej różnicę pomiędzy emeryturą polską a gdańską, która stanowi dość pokaźną kwotę. Widzimy tu także dość niewspółmierne traktowanie tych rzeczy i naturalnie krzywdzące.

Dam jeszcze jeden przykład — nauczycielki ze szkoły tajnej. Znam nauczycielkę, która po zdaniu matury rosyjskiej w Kijowie, udała się do Krakowa, uczyła się w Baraneum literatury i historji, ponieważ wówczas kobiety nie miały jeszcze dostępu na uniwersytet; po 4-ch latach wraca na Kijowszczyznę i zakłada tajną szkołę, w której uczy, wraca do Polski dopiero w 1922 roku. Komisja Weryfikacyjna w 1923 roku zalicza jej tej służby tajnej w szkolnictwie 22 lata. Pracuje dalej w szkolnictwie polskiem, po 8-miu latach zostaje zwolniona i zaliczono jej na podstawie nowej ustawy emerytalnej rok za rok — 8 lat w służbie państwowej polskiej i **tylko 8 lat służby w szkolnictwie tajnem.**

Teraz wezmę za przykład siebie. Gdyby mnie dziś zwolniono ze służby państwowej, a mam lat 40, miałbym do wysługi emerytalnej 27 lat — to są rzeczy niewspółmierne. Tak, że co do zagadnienia emerytalnego — pomijam globalną cyfrę — te indywidualne rzeczy trzebaby jakoś rozpatrzyć. Na Komisji Budżetowej wtedy, kiedy wniosek mój będzie omawiany, przedłożę odnośną rezolucję i mam wrażenie, że będzie przyjęta, ale zdaje mi się, że i tu należałoby już zaapelować do p. Ministra i jednocześnie może do przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, ażeby już teraz korekty indywidualne zostały przeprowadzone, by te niesprawiedliwości i różnice, które przed chwilą przytoczyłem wyrównać i do pewnych norm doprowadzić. Osobiście jestem zdania, że **ten dekret ostatni jest niesłychanie krzywdzący**, nietyle ze względów materjalnych, ile ze względów moralnych. Byłbym wdzięczny i rad, gdyby Rząd zdecydował się nawet jeszcze przed debatą nad moim wnioskiem — **swój dekret wycofać** (Oklaski).

Pos. Morawski.

Wymowna jest ta monotonja przemówień w tej sprawie, zdawałoby się tak wąskiej, a jednak zataczającej tak szerokie kręgi. **Gdybyśmy byli wiedzieli, że na podstawie pełnomocnictw będzie wydane takie zarządzenie, nie bylibyśmy tych pełnomocnictw udzielili. Przyłączam się do rezolucji gen. Żeligowskiego z poprawką posła Wagnera,** aby ujednostajnić podstawy wymiaru emerytur i sądzę, że wtedy ustanie różnica między emerytami „zaborczymi", a innymi. Co się tyczy zwiększenia się liczby emerytów, **to winna temu polityka personalna.** (Oklaski).

Pos. gen. Żeligowski.

Nie będę powtarzał tego, co mówiłem na Komisji o ustawie emerytalnej. Widzę, że jesteśmy prawie jednomyślni i sądzę, że **także Rząd przychylnie się do tego odnosi.** Co do uwag posła Ducha, żeby dla generałów stworzyć jakieś inne warunki emerytalne, to jestem przekonany, znając dobrze nasze wojsko i wyższych dowódców, że to nie jest ich zdanie. Nie chciałem, aby na jedną chwilę pozostało wrażenie, że generałowie nasi zgodzą się, aby mieć jakieś uprzywilejowanie.

Nietylko dla emerytów, ale dla całej opinji jest to przykre, jeżeli się wspomina, że niektórzy są gorsi dlatego, że służyli w państwach zaborczych. Nie mamy jeszcze napisanej tej niedalekiej przeszłości. Jeżeli będzie ona napisana, to z pewnością dowiemy się wielu ciekawych rzeczy, z których naród Polski będzie dumny. Chodzi o to, jak Polacy zachowali się wtedy, kiedy się stała tragedja rozbiorów i później, jacy byli w chwili decydującej, kiedy wybuchła wojna światowa. Wiemy, jaka była wszędzie postawa, a specjalnie znam zabór rosyjski. Otóż trzeba powiedzieć, że jakie było społeczeństwo, tacy byli emeryci. **A czem było to społeczeństwo i jaki brało udział w odbudowie Państwa, tego z pewnością nie potrzebujemy się wstydzić. Całe społeczeństwo brało udział w tej walce nietylko na froncie, ale także w zwalczaniu bolszewizmu. Nie było dwóch żołnierzy obok siebie, żeby nie zaczęło się tworzyć wojsko polskie. Mieliśmy szereg niepowodzeń, omyłek, ale duch i siła moralna były wysokie. Powstało wojsko w Kubaniu, na Sybirze i w Murmaniu i to się wszystko spiętrzyło w r. 1920 na największej wojnie, jaką Polska prowadziła. Wszyscy w tem brali udział i żołnierze i ci, których dzisiaj nazywamy emerytami.**

Chciałbym zwrócić się do emerytów i powiedzieć, że muszą dzisiaj być bardzo skromni w swych wymaganiach. Kto zna życie naszej wioski i naszego robotnika, ten potrafi cenić emeryturę i zrozumie, że wymagania nasze nie powinny być wielkie. (Oklaski). Ustawa z 1923 roku była dobra dlatego, że była skromna i lu-

dzi nie dzieliła. Godzę się na wniosek p. Wagnera, zresztą nasze wnioski mało się różnią.

Ten moment dziejowy, któryśmy przeżyli, musi pozostać w pamięci narodu. Musi pozostać pamięć o tem, jak nasze pokolenie oceniało tę chwilę, czy górował u nas nad wszystkiem duch, czy materja. Może omyliliśmy się nieraz, ale niech to będzie strona lepsza, a nie gorsza. (Oklaski).

Pos. Jahoda-Żółtowski.

Wysoki Sejmie. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. postanowieniami art. 2 i 3 ograniczył wysokość uposażenia emerytalnego emerytów — przez redukcję czasu i przez pomniejszenie zaopatrzenia emerytalnego. Rozumiemy, że powyższe ograniczenia zostały podyktowane koniecznościami natury administracyjno - oszczędnościowej. Ograniczenia te jednak są **wysoce krzywdzącemi** dla emerytów zarówno **w zakresie faktycznym, jak i prawnym**. Stosunek emerytalny skonkretyzowany w doręczonym emerytowi dekrecie emerytalnym stwarza dla emeryta pewien stan faktyczny, pewien stan możliwości gospodarczych i finansowych.

W oparciu o powyższe rozumowanie stwierdzić wypada, że późniejsza zmiana, zmiana za pośrednictwem nowego aktu prawnego, dotychczasowego stanu faktycznego i prawnego życia emeryta narusza **nietylko ową sumę uprawnień podmiotowych emeryta, ale nadto podważa jego byt.**

W odniesieniu do emerytów małopolskich, pochodzących z byłej służby zaborczej austrjackiej, sprawa zmiany przepisów i warunków emerytalnych nabiera szczególnego zabarwienia. Jest rzeczą znaną, że na terenie Małopolski dużo obywateli narodowości polskiej pozostawało w służbie państwowej b. państwa austrjackiego. Służbę **tę pełnili jednak w interesie społeczeństwa polskiego**, zamieszkującego teren b. kraju Galicji. Nie była to zatem służba na obcej ziemi dla obcych interesów, lecz służba **na własnej ziemi i dla własnych, rodzimych interesów**. Dlatego też jako przedstawiciel Małopolski Zachodniej — stwierdzam, że **zasługą właśnie tej falangi urzędników i wogóle obywateli Polaków** w Austrji było nietylko **uratowanie od zachłanności austryjackiej części majątków dawnych koronnych Polski** — ich późniejsze zagospodarowanie — co Państwu naszemu niemało przyniosło korzyści. Już w 1848 r. społeczeństwo polskie b. Galicji odnosiło się do cesarza austrjackiego o wprowadzenie na miejsce urzędników niemieckich i czeskich — **urzędników Polaków**. A akcja ta prowadzona później przez Gołuchowskiego w latach 60-tych dała wreszcie **wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół**. Stanowi **urzędniczemu, nauczycielskiemu** mamy do zawdzięczenia **utworzenie Polskiej Akademji Umiejętności, Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Politechniki Lwowskiej i t. p.**

A zasługi **olbrzymie b. Galicyjskiego Wydziału Krajowego w budowie** szpitali, szkół, dróg, linij kolei — ratowania z rąk obcego kapitału praw Kopalnianych Zagłębia Węglowego, b. banku krajowego (obecnie Banku Gospodarstwa Krajowego).

Oto dorobek **dziadów i ojców dzisiejszego pokolenia tej dzielnicy**, która mając samorząd pod okupacją zaborcy potrafiła nietylko **ducha narodowego zachować, podnieść i utrwalić, ale** i gospodarcze dać podwaliny.

A dzisiaj ci ludzie **traktowani są jako emeryci „zaborczy". Ten ból, ich przekonanie o krzywdzie moralnej jest zbyt wielkie, aby traktować je tylko na płaszczyźnie słuszności podstaw prawnych. Gdy zastępy tego społeczeństwa albo oddały synów swych Legjonom Polskim, bo taki był duch wychowania rodziny i szkoły, albo sama młodzież, czy ojcowie rodzin wyruszyli w mundurze żołnierza polskiego, dziś nie wolno pracy ich przed rokiem 1918 zaliczać jako mniej wartościowej dla Ojczyzny.**

Obok tych szeregów „cywili", stoją pod tym samym obuchem oskarżenia także inne szeregi, szeregi dawnych niejednokrotnie naszych przełożonych kolegów w wojnie światowej, oficerów armji austrjackiej, o których mówił tutaj poseł Pochmarski. I oni służąc przed rokiem 1914 w pułkach polskich — czy to już w okresie wielkich zmagań, wszakżesz jak często **byli ostoją polskości i przykładem dla swych braci żołnierzy.** Gdy armje mocarstw centralnych w roku 1918 się rozpadały, oni **organizowali tam zdala szeregi nasze polskie, sprowadzając je do kraju, aby zaraz stanąć do dyspozycji stacji zbornych i ówczesnych dowództw.**

W sprawie emerytów „zaborczych" wpłynęły wnioski: księdza Lubelskiego, posła Wagnera, posła Hoffmana, posła Pochmarskiego. Niektóre z nich są już przekazane do Komisji budżetowej, której posiedzenia oczekujemy jak i cała opinja kraju z niecierpliwością.

Niech mi będzie wolno, nie przesądzając wyników tej debaty, zwrócić się do p. Wicepremjera i wszystkich czynników rządowych, z nim współpracujących, o życzliwe ustosunkowanie się do prac tej Komisji, do pomożenia o ile możności do rozwiązania tego bolesnego zagadnienia.

* * *

Przemawiał również poseł Jasiński, który wystąpił do Rządu z apelem, aby **wstrzymać wykonanie dekretu, a dla pokrycia niedoboru 12-tu miljonów zł., aby poszukano źródła w zmniejszeniu dodatków funkcyjnych.**

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos **wiceminister Lechnicki**, oświadczając, że przy rozpatrywaniu wniosków zgłoszonych w toku dyskusji Rząd zajmie stanowisko w stosunku do wszystkich zagadnień, poruszonych w debacie.

Wzór statutu ogólnopolskiej organizacji emerytów.

Poznań nadsyła nam wzór statutu dla zorganizowania niezrzeszonych emerytów na terenie całej Rzeczypospolitej. Wzór ten brzmi następująco:

STATUT

zrzeszenia emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierót po emerytach.

Art. 1. Nazwa zrzeszenia.

Zrzeszenie nosi nazwę „Zrzeszenie emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierót po nich". Zrzeszenie jest stowarzyszeniem zarejestrowanem.

Art. 2. Teren działania, siedziba i cel.

Zrzeszenie działa na terenie Rzeczypospolitej polskiej, siedzibą jest .... celem obrona interesów zawodowych.

Art. 3. Środki działania.

Środkami działania zrzeszenia są:

1) zorganizowanie emerytów państwowych i samorządowych, oraz wdów i sierót po takich emerytach;

2) pomoc w uzyskiwaniu zaopatrzenia emerytalnego, pensji wdowich i sierocych, kwartałów pośmiertnych i t. p.;

3) obrona nabytych praw emerytalnych;

4) zwoływanie zebrań — celem omawiania spraw zawodowych i ekonomicznych, ustalanie postulatów, redagowanie rezolucji i memorjałów, ich wnoszenie do kompetentnych władz, zabiegi o urzeczywistnienie życzeń;

5) współdziałanie przy układaniu przepisów i ustaw normujących stosunki emerytalne i zaopatrzeniowe;

6) tworzenie i prowadzenie instytucji samopomocy;

7) wydawanie w miarę możliwości finansowych czasopism zawodowych.

Art. 4. Członkowie zrzeszenia.

Zrzeszenie składa się z członków zwyczajnych i honorowych.

Członkiem zwyczajnym może być każdy emeryt państwowy i samorządowy, oraz wdowy i sieroty po emerytach, których Zarząd zrzeszenia, jako członków przyjmie.

Przyjęcia na członka Zarząd może odmówić bez podania powodów.

Od takiej decyzji przysługuje nieprzyjętemu odwołanie się do Walnego zebrania.

Członkiem honorowym Zrzeszenia zamianować może Walne zebranie, na wniosek Zarządu, takie osoby, które położyły znaczne zasługi dla Zrzeszenia.

Art. 5. Ustanie członkostwa.

Członkostwo kończy się z chwilą śmierci członka lub z chwilą wystąpienia, albo też wykluczenia.

Art. 6. Obowiązki członków.

Każdy członek jest obowiązany:

1) uiścić wpisowe w wysokości 50 gr. i płacić składki miesięczne po 80 gr.;

2) przyczyniać się do rozwoju i spełniania celów Zrzeszenia;

3) przestrzegać przepisów statutu uchwał i poleceń władz Zrzeszenia.

Art. 7. Prawa członków.

Każdy członek zwyczajny ma prawo:

1) brać udział w zebraniach i zgromadzeniach członków;

2) wybierać i być wybranym do władz Zrzeszenia;

3) korzystać z urządzeń Zrzeszenia.

Członkowie honorowi mają prawo brania udziału w zebraniach i zgromadzeniach, ale tylko z głosem doradczym, nie przysługuje im jednak ani bierne ani czynne prawo wyboru do władz Zrzeszenia.

Art. 8. Wstąpienie i wykluczenie członka.

Każdy członek może wystąpić z Zrzeszenia musi jednak wystąpienie swoje zgłosić na piśmie, na miesiąc przed upływem roku kalendarzowego i uiścić składkę do końca tego roku kalendarzowego.

Wykluczyć członka może Zarząd tylko w wypadku czynu niehonorowego udowodnionego wyrokiem, lub w wypadku stwierdzonego działania na szkodę Zrzeszenia.

Wykluczonemu przysługuje prawo odwołania się od decyzji Zarządu do Walnego zebrania członków. Odwołanie ma być wniesione na piśmie na ręce Zarządu.

Art. 9. Fundusze Zrzeszenia.

Fundusze Zrzeszenia tworzą się:

1) z wpisowego i składek miesięcznych, jak art. 6;

2) z ewent. dochodów z imprez Zrzeszenia, dobrowolnych datków i zapisów.

Zebrane fundusze będą zużywane na cele Zrzeszenia.

Art. 10. Władze Zrzeszenia.

Władzami Zrzeszenia są: Walne Zebranie, Zarząd i Komisja rewizyjna.

Art. 11. Walne Zebranie.

Walne Zebranie zwołuje Zarząd raz na rok przed końcem roku kalendarzowego, który jest zarazem rokiem administracyjnym, a to za pośrednictwem ogłoszenia w jednym z miejscowych dzienników z podaniem porządku obrad i godziny zebrania ewent. przez pisemne uwiadomienie członków.

O ile w oznaczonej godzinie nie jawi się conajmniej jedna trzecia część członków, może w pół godziny później odbyć się ponowne zebranie z tym samym porządkiem obrad, bez względu na ilość obecnych członków, zapadłe zaś na tem zebraniu uchwały obowiązują wszystkich członków.

Zebraniu przewodniczy prezes Zarządu lub zastępca.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych.

Takie same normy głosowania odnoszą się do zmiany statutu i rozwiązania Zrzeszenia.

Art. 12. Kompetencje Walnego Zebrania.

Do kompetencji Walnego Zebrania należy:

1) wybór prezesa, trzech członków Zarządu, oraz 2 członków komisji rewizyjnej;

2) udzielanie lub odmowa udzielenia pokwitowania Zarządowi z czynności;

3) uchwalanie statutu, oraz zmian statutów już uchwalonych;

4) rozwiązanie Zrzeszenia, wybór likwidatorów i zadysponowanie majątkiem Zrzeszenia na wypadek dobrowolnej lub przymusowej likwidacji;

5) mianowanie członków honorowych;

6) rozstrzyganie odwołań wymienionych w art. 4-tym i 6-tym.

Art. 13. Zarząd Zrzeszenia.

Wybrany przez Walne Zebranie Zarząd, składający się z prezesa i 5 członków urzęduje przez lat trzy. Po upływie kadencji ci sami członkowie mogą być ponownie wybrani.

Do powzięcia ważnych uchwał Zarządu potrzebna jest obecność najmniej dwóch członków Zarządu oraz prezesa wzgl. jego zastępcy.

Zarząd administruje funduszami Zrzeszenia, oraz wykonuje wszystkie czynności związane z celami Zrzeszenia, w myśl przepisów tego statutu.

Zarząd reprezentuje Zrzeszenie na zewnątrz przez swego prezesa i członka Zarządu pełniącego funkcje sekretarza.

Zarząd wybiera między sobą zastępcę prezesa na wypadek przeszkody prezesa wybranego przez Walne Zebranie.

Pisma wychodzące z Zrzeszenia winny nosić podpis prezesa lub jego zastępcy i sekretarza.

Art. 14. Komisja rewizyjna.

Komisję rewizyjną wybiera Walne zebranie na przeciąg jednego roku.

Ustępujący członkowie mogą być ponownie wybrani.

Komisja rewizyjna ma obowiązek najmniej raz w ciągu roku i to w pełnym składzie zrewidować rachunki i księgi Zrzeszenia a spostrzeżenia swoje zakomunikować Walnemu Zebraniu z wnioskami co do przyjęcia lub odrzucenia sprawozdań Zarządu i udzielenia pokwitowania.

Art. 15. Postanowienie przejściowe.

Zarząd Zrzeszenia jest uprawniony do poczynienia w niniejszym statucie takich zmian, jakie okazałyby się konieczne do zapisania Zrzeszenia w Urzędzie Wojewódzkim.

Statut niniejszy uchwalony został na Zebraniu ogólnem emerytów w dniu.... w dowód czego następują podpisy uchwalających, którzy mają być uważani za członków założycieli Zrzeszenia.

Paląca sprawa.

Chwila w całem tego słowa znaczeniu krytyczna, nastawienie sfer rządzących w kierunku równoważenia budżetu, okrawywanie wszystkich wydatków i świadczeń nie napawa wnioskodawcy otuchą, że wnioski jego znajdą łatwo uznanie i zrozumienie przez sfery miarodajne.

A jednak trzeba walczyć i przekonać wszystkich, że są pewne sprawy, zasługujące na uwzględnienie i na wprowadzenie w czyn, w interesie wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszy państwowych od II do XIV grupy uposażenia, a więc także i panów ministrów? Jakież są te wnioski? O czem mówią? Czego żądają? Jakich zmian dotyczą?

Leży przedemną skromny elaborat, ale pisany ze znajomością położenia stanu urzędniczego, forma sprawy zaopatrzenia emerytalnego w warunkach specjalnych, bo wobec majestatu śmierci, względnie ciężkiej obłożnej choroby. Wdowa — sierota — ciężka nieuleczalna choroba — to makabryczne zestawienie jest podkładem elaboratu.

1) W jednym z punktów wniosku chodzi o uznanie przez ustawę emerytalną „faktu śmierci" za równorzędny z przyznaniem przez komisję lekarską 95% niezdolności do pracy zarobkowej, co daje prawo do doliczenia 10 lat służby według art. 11, a tem samem wyższe uposażenie dla wdowy i sierót.

2) W drugim punkcie wniosku chodzi o przyznanie tym nieszczęśliwym istotom, które przed nabyciem praw emerytalnych bezwzględnych (15 lat służby), a po nabyciu praw emerytalnych względnych (po 5 latach) muszą przejść w stan spoczynku złożeni ciężką, nieuleczalną chorobą.

Obydwa wnioski dotyczą spraw nad wyraz przykrych, dotyczą osób, które same za sobą nie mogą przemawiać ani walczyć, bo są to wdowy, sieroty i ciężko chorzy. Czy nie należałoby zająć się ich losem i wyjednać im poprawę bytu? Czy nie tu miejsce na wypowiedzenie hasła o prymitywnej humanitarności, o prymitywnem miłosierdziu i dobrej woli.

Cytowane powyżej wnioski tłumaczą dokładnie, o co chodzi w projektowanych zmianach odnośnych artykułów ustaw emerytalnych.

Ad 1) Urzędnik chory nie przypuszcza, że umrze niespodziewanie, władza jego również nie spodziewa się tak bliskiego końca swego pracownika. Niema często czasu na przygotowanie aktów, potrzebnych komisji lekarskiej; chodzi więc tutaj o czczą formalność, której zaniedbanie pociąga za sobą tak smutne następstwa. To jest przecież sprawa, dotycząca wszystkich bez wyjątku funkcjonarjuszów, żaden stopień służbowy nie chroni człowieka przed śmiercią, dlatego wszyscy powinni walczyć o zmianę odnośnego artykułu ustawy emerytalnej. Wystarczy dodać w artykule 11 po słowie — zarobkowanie — słowo „lub zmarł", a spełnione będzie życzenie mas urzędniczych, a szczególnie kandydatów na wdowy i sieroty.

Czy będzie to uszczerbkiem dla Skarbu Państwa? Można stanowczo twierdzić, że nie. Skarb Państwa jest zgóry na to przygotowany, że urzędnikom nieuleczalnie chorym dolicza się 10 lat służby. Cała kalkulacja emerytalna musi się na tem opierać. Dlaczegóż więc Skarb Państwa ma korzystać z przeoczenia formalności, z nieszczęścia ludzkiego?

Chodzi tylko o poruszenie tej sprawy w jaknajszerszym zakresie i wyjaśnienie sferom miarodajnym ważności sprawy.

Ad 2) Tutaj mamy do czynienia z ewent. przyznaniem wyższego uposażenia emerytalnego dla ciężko nieuleczalnie chorych. Obłożna choroba (gruźlica, nowotwory), widmo śmierci, muszą wszystkich przekonać o istotnej wartości wniosku.

Przykład zacytowany jest we wniosku, zastrzeżenia zgóry są wyjaśnione. Chorego bada komisja lekarska I i II-giej instancji, przyznaje wyjątkową niezdolność na ograniczony czas z obowiązkiem powtórnego badania. Wniosek żąda przyznania tylko 75% poborów w miejsce dotychczasowych 30%, a chodzi o to, ażeby chory mógł leczyć się w szpitalu, korzystał z prawa do pomocy lekarskiej dla funcjonarjuszy państwowych, a nie był ciężarem rodziny, żyjący nieraz w najgorszych warunkach, opuszczony przez wszystkich z powodu braku funduszów na leczenie i opiekę.

Istotna wartość, celowość, rzeczowość obu wniosków nie potrzebuje chyba dalszego uzasadniania.

Ponieważ wszystkich dotyczy, niech wszyscy bez wyjątku dołożą starań, żeby sfery miarodajne dokonały tych zmian w ustawie emerytalnej!

D. P.

Z chwili.

KOMU GORZEJ, MŁODEMU CZY STAREMU?

Życie dzisiejsze dostarcza tyle dziwacznych kwestyj, że nawet to, zdawałoby się, łatwe do rozstrzygnięcia pytanie, nie jest tak proste. Wprawdzie i dziś każdy z nas wolałby być raczej młodym jak starym, ale jednak są sytuacje, w których nasuwa się myśl: „Chwała Bogu, że mam to wszystko już poza sobą".

Bywało tak w czasie wojny, gdy dobrano się do starszych roczników „landszturmu", do 45-iu latków. Kto się do nich zaliczał, ten gorzko żałował, że niema bodaj o kilka lat więcej. Młodzież i to co młodsza, idzie zawsze w takich wypadkach na pierwszy ogień. Lecz i w pokojowych czasach bywa podobnie. Czyż bowiem nie zdarza się nam myśleć z pewną satysfakcją, patrząc, jak nasze młode pokolenie męczy się w szkołach lub wkuwa nocami do egzaminów, że te przyjemności są już dla nas nieaktualne?

Są to jednak małe wyjątki od reguły, bo ostatecznie, na wszelki wypadek zawsze lepiej, gdy jest coś za wcześnie, jak zapóźno. Młodzież, o ile jest ze swego wieku niezadowolona, ma zawsze tę pociechę, że się z czasem postarzeje. Co więcej, ma prawie pewność. Mówię „prawie", bo zdarza się czasem coś odwrotnego, odmłodzenie i to wbrew woli. Oczywiście nie to indywidualne, polegające na zabiegu fizjologicznym, lecz zbiorowe, dokonane bardzo prostym, choć równie sztucznym sposobem, zapomocą jednego pociągnięcia piórem. W taki sposób odmłodzeni zostali o 25 procent wszyscy „zaborczy" emeryci, ale za ten zabieg „beknęli" grubo, bo do końca życia swego i swych wdów będą musieli koszt tego odmłodzenia w miesięcznych ratach pokrywać.

Mam znajomych emerytów, którzy do tego oficjalnego odmłodzenia dostosowali swój prywatny tryb życia, a nawet odmłodzili się z wyglądu. Dotąd nosili siwiejące czupryny, wąsy, nawet brody. Teraz porzucili ten wygląd dziadowski, ogolili sobie głowy z przyległościami i świecą swemi gładkiemi gębami, jak pączki świeżo wyjęte ze smalcu. Zaledwo zdołałem poznać jednego i drugiego w tej odmłodzonej aparycji. Zeszli też na dziecinny wprost tryb życia. Wypisali się z kasyna (redukcja wydatków) i spędzają dzień na plantach, karmiąc wróble i sroki.

Ale czy te oryginalne wyjątki zmieniają regułę, że jednak młodym powinno być na świecie lepiej?

W epoce, w której rozbrzmiewają same szczytne hasła, jak np. „Miejsca dla młodych", każdy, którego takie hasło bierze w swą niezawodną opiekę osobistą, powinien z całą ufnością patrzeć na życie i na swą przyszłość, temwięcej, że towarzyszy temu nieodłącznie inne przez pewną delikatność niegłośno wypowiadane hasło: „Precz ze starymi". Cóż, kiedy w praktyce życiowej hasła zawsze się tak ze sobą mieszają, że z tego wychodzi tak zwany bałagan. Zdarza się bowiem dość często, że redukuje się gdzieś starszych, niby dla zrobienia miejsca młodym, a następnie przyjmuje się … jeszcze starszych. Młodzi zaś starzeją się dalej w ekspektatywie nowych jakichś haseł.

To też nie można brać zbyt serjo zakreślanej oficjalnie dla pewnych posad granicy wieku, najczęściej do lat 40. Iluż to ludzi tragizuje z powodu przekroczenia tej fatalnej cyfry lat, zakreślającej nam górną granicę życia! O ile słyszałem, a „relata refero", tak źle znowu nie jest, bo postawienie owej granicy wieku odgrywa tylko rolę jakby śluzy, aby powstrzymać napór fali kandydatów. Można bowiem sobie pomyśleć, coby się stało, gdyby na każdą ogłoszoną wolną posadę zgłaszało się conajmniej 100.000 emerytów w średnim wieku. Któżby zdołał choćby przeczytać, jeśli już nie zreferować tylu podań? Jeśli jednak któremuś ze starszych kandydatów uda się przepłynąć przez tę śluzę, a dzieje się to wtedy, jeśli uczepi się ogona, rzecz dziwna, jakiejś właśnie nie cienkiej, ale „grubej ryby", ten, choćby nie wiem jakiemi głośnikami krzyczano „Miejsca tylko dla młodych", wyląduje szczęśliwie na wakującym stołku.

Idzie tylko o to, żeby mieć taką rybę, którejby się można czepić. To już rzecz trudna, trudniejsza nawet jak odmłodzenie, bo łatwiej dać sobie obciąć choćby 25 proc. lat służby austrjackiej, jak stać się bliskim kuzynem osobistości, mającej „wpływy". Jeśli ktoś od urodzenia niema w rodzie pułkownika lub wiceministra, to trudno mu później będzie uzupełnić ten zasadniczy brak osobistych kwalifikacyj. Zdarza się wprawdzie, że ktoś tam zdoła się w ciągu życia szczęśliwie „przyżenić", ale to jest szczęście, jak w loterji.

Ale szczęście i dziś chodzi po ludziach. Wszak niemal codziennie ktoś wygrywa większy lub mniejszy los na loterji klasowej, tak i zdarza się tu i ówdzie dobrze życiowo trafić, a zdarza się to i starszym panom, pomimo, że modne hasła usiłują wysunąć ich z obiegu i wogóle unicestwić, by nie obciążali budżetów.

Oto n. p. czytam w dzienniku, że na etacie emerytur pewnego bardzo wielkiego miasta w Polsce jest około 30 panów, których emerytury wynoszą od 1000 do 2600 zł. miesięcznie i to nie na podstawie rzeczywistej wysługi, lecz dzięki temu, że do wysłużonych 10 lat „dodano" im dwadzieścia kilka, zapewne dla jakichś wyjątkowo bohaterskich zasług, o których nikt nie słyszał. Podobnie „zaokrąglono" emerytury b. członków zespołu teatrów miejskich, tak, że za te pieniądze możnaby — jak mówi ów dziennik — zatrudnić wszystkich mogących pracować teatralnych emerytów. Szkoda, że ta metoda zaokrąglania w górę, nie zdołała zapanować ogólnie, bo nie potrzebowalibyśmy trapić się tem, że nas tak dokładnie zaokrąglono od dołu!

Ostatecznie więc w głębokiem rozważaniu kwestji, czy lepiej dziś na świecie młodemu, czy staremu, dochodzę do konkluzji kompromisowej: najlepiej być sobie tak w średnim wieku, sztucznie postarzonym o jakie dwadzieścia lat przez doczepienie niewysłużonego ogonka lat emerytury. Takiemu najlepiej, bo jest jeszcze do rzeczy i może używać świata, a ma za co, bo niewidzialne postarzenie dostarcza mu na to forsy.

I.

POZNAŃ.

Okręgowy Związek Emerytów państwowych, samorządowych, wdów i sierót na Poznańskie i Pomorze urządza w dniu **3 marca 1936 roku** o godz. 17-tej w Poznaniu w sali Heyderskiego ul. Masztalarska 8 ogólne zebranie emerytów, na którem złoży sprawozdanie z przebiegu i wyniku akcji o uchylenie dekretu Prezydenta Rzp. z 22. XI. 1935 r.

Na zebranie to zaproszeni zostali Senatorowie i Posłowie oraz delegaci organizacji pokrewnych.

Za Zarząd:

Grudziński.

List. gen. Sklerskiego do gen. Gałeckiego.

Prezes Koła Bydgoskiego Związku Oficerów w st. sp., gen. bryg. Tadeusz Gałecki opublikował w prasie treść listu, który otrzymał od prezesa głównego zarządu, p. gen. Sklerskiego:

Warszawa, 12 stycznia 1936 r.

Wielce Szanowny Panie Generale!

List Pana Generała z dnia 11 stycznia 1936 r. skierowany na moje ręce, uważnie przeczytałem i oddałem go Sekretarzowi Generalnemu do przestudjowania. Uwagi Pana Generała są trafne. Ocenił Pan Generał sytuację moralną i materjalną Oficerów W. P. w st. sp. tak, jak ja i Zarząd Główny.

Czynię usilne starania, aby przeciwdziałać krzywdzie, która ma dotknąć boleśnie ogół bardzo nawet zasłużonych oficerów — członków naszego Związku.

Przedstawiam stan oficerów i perswaduję Najwyższym Czynnikom Państwowym, aby odstąpili od swego stanowiska, które nie daje w sumie wielkiego efektu dla Skarbu Państwa, ale zato wytwarza niepotrzebnie niezadowolenie wśród oficerów, oddanych skądinąd całem sercem i duszą naszemu Państwu.

Informować będę oficjalnie Okręgi i Koła o wynikach swych wysiłków i moich współpracowników w Zarządzie Głównym.

Spodziewam się, że sprawiedliwości stanie się zadość. Proszę być dobrej myśli!

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku, oraz życzenia skutecznej pracy na tej placówce społecznej, którą Pan Generał tak pożytecznie przewodzi.

(—) Leonard Sklerski, gen. dywizji,
prezes Zarządu Głównego.

Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH WOJEW. KRAKOWSKIEGO

odbędzie się dnia 15-go marca 1936 roku o godzinie 10-tej w sali Kasyna Powszechnego w Krakowie ulica Basztowa L. 8 — II piętro z następującym porządkiem dziennym:

1) **Zagajenie,**
2) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3) sprawozdanie z czynności Zarządu i kasowe,
4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5) wybory prezesa i trzech zastępców, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego,
6) wnioski i interpelacje.

Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrała się wymagana według § 22 statutu ilość reprezentantów, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 11-tej z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Wnioski delegatów oraz samoistne wnioski członków należy przedłożyć Zarządowi Związku na piśmie na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Prezes Dr Krajewski — Masłowski, sekretarz

Potrzeba Organizacji.

Emeryci i Emerytki państwowi, samorządowi, wojskowi, kolejarze, nauczyciele, sądowcy, skarbowcy i inni stańmy w jednym szeregu dla obrony wspólnych zagadnień, gdyż niestety do tej chwili nie jesteśmy silnie zjednoczeni.

Rozproszeni w różnych lokalnych związkach nie mamy żadnej realnej pomocy, gdyż często po kilku miesiącach bytu bywają małe stowarzyszenia rozwiązane.

Organizacja wspólna, t. j. zrzeszenie nawet najdrobniejszych stowarzyszeń w najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej stworzy wspólny front Emerytów w obronie słusznych praw.

Dopomóżmy najsłabszym i najbardziej upośledzonym wdowom i sierotom do przetrwania kryzysu gospodarczego, tym, którzy stargali zdrowie i nie mogą już dziś zarabiać na utrzymanie siebie i swoich najbliższych.

Od pięciu lat corocznie, a obecnie po raz siódmy doznajemy uszczuplenia poborów, zapewnionych ustawami.

W tej chwili pozostaje nam tylko stworzenie silnego Związku Emerytów wszystkich stopni.

Stowarzyszenie **„Polska Samopomoc Emerytów Wojskowych, Państwowych i Samorządowych"**, oparte na statucie, zatwierdzonym z prawem na całą Rzeczpospolitą z siedzibą w Krakowie, ul. Sławkowska L. 25, II p. Tel. 132.79, konto P. K. O. 413.565, w przeciągu krótkiego czasu zdołało skupić przeszło półtora tysiąca członków emerytów w rozmaitych miejscowościach, rozumiejąc obronę swych praw, przystąpiło do Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, Samorządowych, Prywatnych i Przedsiębiorstw Państwowych.

Na podstawie legitymacji Stowarzyszenia członek korzysta z pomocy lekarskiej i dentystycznej u specjalistów po cenach zniżonych. Otrzymuje zniżkę w abonamencie pism codziennych. — Stowarzyszenie prowadzi bibljotekę, biuro kupna i sprzedaży realności, a także wynajmu mieszkań. Przyjmuje depozyty i akta tyczące ostatniej woli, które w opieczętowanej kopercie przechowuje się w żelaznej kasie ogniotrwałej. Wyszukuje źródła tańszego zakupna opału, produktów spożywczych i materjału odzieżowego.

Udziela bezpłatnie porad prawnych przy wnoszeniu rekursów w sprawie dekretów emerytalnych.

Przy minimalnych wkładkach, w wypadku śmierci z chwilą przedstawienia aktu zgonu, wypłaca bezzwłocznie pozostałej rodzinie zapomogę, zależnie od ilości członków, obecnie około 400 — 500 złotych.

Również przyjmuje wpisy na wiano dla dzieci członków.

Jednorazowa wkładka przy wpisie za głowę rodziny (mąż, względnie wdowa), wynosi zł. 3.75, wkładki administracyjne miesięczne: 50 groszy.

W razie wypadku śmierci któregoś z członków, wpłaca każdy członek zł. 0.50, jako zapomogę pośmiertną.

Dokładnych informacyj udziela się ustnie lub piśmiennie po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź do Zarządu Polskiej Samopomocy Emerytów: **Kraków, Sławkowska 25,** II. piętro.

Walne Zebranie Polskiej Samopomocy Emerytów.

Polska Samopomoc Emerytów Państwowych, Samorządowych i Wojskowych — Zarząd Główny w Krakowie, ul. Sławkowska L. 25, II. p. zawiadamia, że w dniu 8. marca 1936 r. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa Urzędników Miejskich przy Aleji Krasińskiego L. 18 po myśli statutu art. X § 32 - 37

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

Członków Polskiej Samopomocy Emerytów „Psep" z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór Prezydjum Zebrania.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania w 1934 i 1935 r.
4) Sprawozdanie Władz Stowarzyszenia:
   a) Zarządu Głównego, zastąpionego przez Kuratora
   b) Rady Nadzorczej
   c) Głównej Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
5) Zmiana statutu i regulaminu „Psep".
6) Wybór Komisji Matki.
7) Wybór Władz Stowarzyszenia Samopomocy Emerytów na następną kadencję:
   a) Zarządu Głównego
   b) Głównej Komisji Rewizyjnej
   c) Sądu Polubownego.
8) Uchwalenie budżetu na rok 1936.
9) Rozpatrywanie zgłoszonych wniosków.
10) Wolne głosy.
11) Zakończenie.

O ile w oznaczonej godzinie nie zbierze się przewidziana statutem (art. X § 35 p. a. b) ilość członków, Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków, a zapadłe uchwały jako ważne, będą obowiązywać wszystkich członków „Psep".

Udział w Walnem Zebraniu mogą brać tylko Członkowie, niezalegający więcej, jak trzy miesiące z wkładkami, po wylegitymowaniu się przy wejściu na salę legitymacją członkowską i okazaniem zaproszenia.

Za Zarząd Główny Kurator Stowarzyszenia: mp. Starosolski.

Lwów.

Komunikat.

Komunikat Towarzystwa Urzędniczego „Samopomoc" Sekwestratorów Podatkowych (Poborców Skarbowych) Rzplitej Polskiej — do wszystkich P. Kolegów, oraz wszystkich innych zainteresowanych.

Zawiadamiamy niniejszem, że z dniem 1-go marca 1936 r. biuro Towarzystwa „Samopomoc" zostaje przeniesione z ul. Zielonej L. 89 na ul. Ormiańską L. 3, I. p.

W związku ze zmianą lokalu upraszamy wszelką korespondencję skierowywać pod adres ul. Ormiańska L. 3.

Wreszcie tak składki członkowskie, jakoteż prenumeratę za „Jedność" oraz inne należności, przypadające na rzecz Towarzystwa, należy przekazywać na konto czekowe P. K. O. Nr. 500636, a nie pod adresem pojedyńczych osób należących do Zarządu.

Dąbrowski, prezes, Gąsiorowski, sekretarz.

Fundusz prasowy „Jedności".

NASI PRZYJACIELE NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Okręgowy Związek Emerytów Państwowych i Samorządowych, Tarnów: zł. 12.50; Rudolf Kowalski, Kielce zł. 0.50; Polski Związek Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych państw. i samorz. w Krakowie, Koło miejscowe Grybów zł. 10; Kranzler Henryk Kraków zł. 0.50; Wojewódzki Związek Emerytów Kraków zł. 5; Koło Związku Emerytów Państwowych — Czechowice - Dziedzice zł. 10; Karol Stanisławski, Zakopane zł. 1; Związek Emerytów — Emil Kubala — Myślenice zł. 5; Michał Jurczyk, Brzeżany zł. 0.50; Bolesław Nieświatowski, Kraków zł. 2.

ZEBRANE NA FUNDUSZ PRASOWY w kancelarji Dra A. Sowilskiego w Krakowie: Prof. Antoni Wróbel zł. 1; Czechowski zł. 1; Pikulska Helena zł. 1; Rozumiłowski Michał 2 zł.; Lewicka zł. 0.50; Ruenbauerowa zł. 0.50; Dr Bolland Arnold zł. 1; Janowska Władysława zł. 0.20; Dr Szwarcenberg - Czerny zł. 0.50; Zajączkowski Erazm zł. 1; Miśkowiczowa zł. 0.50; Dr Müller S. zł. 1.

ZEBRANE NA FUNDUSZ PRASOWY w kancelarji Dra Piotra Wielgusa w Krakowie 7 złotych 40 groszy.

Wynik losowania premij.

W niedzielę, dnia 23. lutego b. r. w obecności delegatów Redakcji i Związku Zrzeszeń, wylosowano premje, które przypadły następującym prenumeratorom:

Rybnik — P. T. Koło Miejscowe Związku Pracowników Komunalnych.
Kartuzy — Pomorze, Wzgórze Wolności 7. Czarnowski, Prezes Oddz. St. Em.
Bielsko, Głowackiego 6 — Hott Franciszek.
Przemyśl, Szopena 2 — Śmietana Józef.
Poznań, ul. Ks. Jarochowskiego 6, m. 5: Zakrzewski, em. st. radca poczt.
Wiśniez — Madej Karol.
Katowice, Wita Stwosza 6 — P. T. Stow. Urz. Sąd. i Prok. Apelacji Katowickiej, na ręce Sekr. Gadleca.
Rzeszów, 3-go Maja 9 — Grzebieniowski Jan
Tarnowskie Góry, Sienkiewicza 17 — Kulig Mateusz — emer. inspektor szkolny.
Bochnia, Bracka — Wilkowicz Władysław.
Lwów, Puławskiego 7 — Dr Hugo Schwarz.
Tarnów, ul. Zielona 42 — Piłat Franciszek.
Czechowice — Dziedzice — P. T. Związek Emer. Urz. Państw. i Sam. i Kom., na ręce Mazurka.
Oświęcim - Brzezinka — Zembaty Ignacy.
Stanisławów, Romanowskiego 7 — Żurawska Anna.
Bochnia. — Pracuch Franciszek.
Królewska Huta, Dąbrowskiego 28 — Jan Czarnota.
Zakopane I. Bulwar J. Słowackiego, willa „Cyganeczka", II. p. — Prof. Zapotoczny Jan.
Śniatyn — Filja Pokuckiego Zw. Emerytów.
Kościan, Poznańska 40 — Fiedler Antoni.
Bielsko, Śląsk Cieszyński, ul. Wzgórze 14: Deutsche Leschalle.
Kraków, Basztowa 8 — Wojewódzki Związek Emerytów.
Toruń, Krasińskiego 44, m. 2 — Gen. Osmoła Ferdynand.
Poznań, Reja 4 — Nowakowski, em radca.
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 89, m. 7. Inż. Hołubowicz Eustachy.
Kraków, ul. Ruska 4 — P. T. Tow. Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszów gminy m. Krakowa.
Kraków X., ul. Twardowskiego 53 — Józef Michalski.
Bochnia, ul. Podedworze Dolne L. 93 — Roman Kordecki.
Stary Sącz — Oskard Helena, em. kier. szk.
Bochnia, ul. 3-go Maja, Planty — Turek A.
Zakopane, Sienkiewicza 2 — Wojna Ludwik.
Brody — Konopnicki Paweł.
Kraków, ul. Felicjanek 11, I. p. — Stanisław Kowalczyk.
Bochnia — Saliny — J. Greniuch.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: **Dr. J. Warchałowski.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem **Romana Ferka.**